Nr. 330 (1117). Warszawa, Sobota 4 Grudnia 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 140.—
bez odnoszenia	„ 180.—
Na prowincji miesięcz.	„ 145.—
Zagranicą	„ 180.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 15
Nekrologi	„ 8
zwyczajne	„ 6
drobne za jeden wyraz	„ 2

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)

Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie **5** mk. — na prowincji **5** mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy

Nasze urzędy i nasi urzędnicy.

IV.

Aby „ułatwić“ trudne niezmiernie zadanie komisji p. Wojciechowskiego, Biuro prezydjalne Rady Ministrów wydało okólnik do wszystkich urzędów, aby liczbę urzędników zmniejszyły o 30%. Jest to zaiste koncept, w duchu zwykłego biurokratycznego szablonu. Redukcja? Oszczędność? A więc rzecz prosta: uwolnić 30% w każdem ministerjum i w każdym urzędzie! Nie wiemy, jak sobie będzie poczynał p. Wojciechowski, ale czy skład komisji gwarantuje mądrą i celową pomoc, należyte oświetlenie sprawy? O ile wiadomości o składzie komisji dochodzą do urzędników, to skład jej w wielu ministerjach pozostawia bardzo wiele do życzenia. Sprytni panowie szefowie przy ofiarowywaniu statutów organizacyjnych liczą się zgóry z tendencjami redukcyjnemi, a więc, aby uratować 3 wydziały, stawiają 6 i 7. Targ w targ, i 3 wydziały pozostają, czyli wszystko zostaje po staremu.

Przy redukcji należy pamiętać i brać pod uwagę, że nie wszędzie ilość urzędników jest jednakowo wygórowana. Są urzędy, gdzie urzędników nigdy nie było zbyt wielu; są takie, w których dotąd nie było wielu, gdyż organizowały się dopiero; są takie, które wymagają wzrostu liczby pracowników ze względu na rozwijające się prace; są takie, gdzie urzędników nie jest zbyt wielu, lecz niewiele są warci; są, wreszcie, takie, gdzie istotnie urzędników jest zbyt wielu, i to nie o 30%, lecz 40, 50 i więcej. W wielu urzędach nie ilość urzędników zmniejszać należy, lecz zmienić kierownictwo; w niektórych zaś wypadkach nie o zmniejszeniu personalu myśleć należy, lecz o zlikwidowaniu, lub przeobrażeniu samych urzędów. Lecz to właśnie będą sprawy najtrudniejsze, o które rozbiją się, jak o skałę, wszelkie wysiłki komisji. Wejdą tu w grę czynniki polityczne, partje, suwereni sejmowi.

Sprawę redukcji liczby urzędników można traktować poważnie tylko ze stanowiska funkcjonalnego, w związku z całokształtem budowy danego urzędu. Takie, a takie czynności są niezbędne i wymagają takiej a takiej ilości pracowników; takie a takie są zbędne. Ponieważ nie jest winą urzędników, że zostali przyjęci do funkcji zbędnych, przeto sprawiedliwość wymaga, by otrzymali odpowiednie odszkodowanie. Nie można zbywać ich jednomiesięcznem wynagrodzeniem. Sprawiedliwość też wymaga, aby przy zmniejszaniu personelu, zwłaszcza niższych kategorji płac, był brany pod uwagę ich stan materjalny, obowiązki rodzinne. Panienki, choćby posiadające możnych protektorów i kuzynów, nie powinny być pozostawione, gdy chodzi o wydalenie wdowy, obarczonej dziećmi, lub ojca licznej rodziny. I w tych sprawach jest pole do kontroli ze strony Zrzeszenia Urzędników Państwowych, o ileby ono chciało i umiało stać na wysokości zadania.

Działalność komisji p. Wojciechowskiego rozciąga się tymczasem na urzędy centralne rządu, nie sięga na prowincję. Jest to zrozumiałe. Chodzi na razie o ustalenie kompetencji i funkcji poszczególnych ministerjów i urzędów, o zatamowanie tego stanu płynnego, w jakim się dotąd znajdowały, o umożliwienie poddania ich dalszej kontroli. Niemożliwe przecież jest należyte zreorganizowanie urzędów centralnych, o ile nie będziemy sobie zdawać sprawy, jak się te sprawy przedstawiają na prowincji. O takiej ilości urzędników w miastach powiatowych, jaka jest obecnie, za rządów zaborczych słychać nie było. Liczby te się podwoiły, potroiły. Były to inne czasy Tak, zapewne. Państwo nie obejmowało tych funkcji, co obecnie I to prawda. Ale, pomimo to wszystko, nadmierna ilość pracowników rzuca się w oczy. Jedno i to samo ministerjum tworzy kilka urzędów, nie związanych z sobą. Każdy z tych urzędów ma inny lokal. Każdy działa na swoją rękę i ma cały aparat biurowy. Ministerjum Aprowizacji ma referenta aprowizacyjnego, który urzęduje w starostwie, ma oddzielny urząd zbożowy i oddzielny urząd walki z lichwą. Każdy z tych urzędów ma swe lokale i kancelarje. Każdy zależny jest tylko od swej centrali w Warszawie. Ministerjum Rolnictwa ma swego referenta z pocztem urzędników przy starostwie (osób 7—8), a Urząd Ziemski ma swego komisarza do spraw rolnych znów z całym pocztem urzędników (osób 5). Gdy zapytywałem na miejscu, co ci ludzie robią, czem się ich działalność uzewnętrznia, nikt mnie dokładnie objaśnić nie mógł. Komisarz, podobno, rozparcelował dwa majątki donacyjne, a wogóle... wogóle jeździ na polowania i spaceruje po rynku.

Państwo rosyjskie było państwem policyjnem. Policja, zwłaszcza w Polsce, była jego oparciem. Bandytyzmu nigdy brak nie było. A przecież w tej Rosji nie było nigdy takich licznych zastępów policji, jak dziś w Polsce. W powiecie był jeden naczelnik straży ziemskiej, jeden sekretarz (diełoproizwoditiel) i kilkudziesięciu najwyżej policjantów. Dziś w każdym powiecie jest conajmniej komisarz i jego zastępca, kilku urzędników, oraz z górą stu policjantów. W powiatach zachodnich nawet, oprócz pieszej policji, istnieją nieraz całe oddziały konne. Policja pochłania sumy olbrzymie, liczy dziesiątki tysięcy ludzi, a nie może zapewnić im należytego utrzymania. Oprócz policji pieszej i konnej, jest jeszcze policja śledcza, która znów ma osobnego naczelnika w każdym powiecie. Tę olbrzymią ilość policji nie sposób usprawiedliwić żadnemi względami innemi, jak potrzebami obszarników. Panowie obszarnicy wymagają wielkiej ilości policji w powiatach dla utrzymania w ryzach służby folwarcznej, a panowie starostowie podtrzymują te żądania.

Dziś, kiedy się mówi o nadużyciach w policji, o złodziejstwach, o gwałtach nad ludnością, przedstawiciele rządu twierdzą stale: nie możemy znaleźć ludzi odpowiednich, brak ich nam. Jedyne lekarstwo na to — zredukowanie policji o połowę przynajmniej, usunięcie żywiołów wątpliwych, a uposażenie tych, co zostaną, tak, aby sobie cenili służbę i nie byli podatni na pokusy.

Dopiero w powiatach rzuca się w oczy ta charakterystyczna cecha urzędów polskich w ich budowie, że każdy stara się być niejako niepodległym od „a“ do „z“, t. j. od stolicy do powiatu. Konferencje starostów i wojewodów ograniczyły te tendencje sobiepańskie, ale, pomimo to, każde ministerjum i urząd stara się możliwie znaleźć jakieś wyjątki, a przynajmniej mieć swego referenta.

Centralizm biurokratyczny jest zły, ale decentralizm biurokratyczny jest jeszcze gorszy, bo biedny obywatel gubi się w machinie tej, jak w lesie, i chodzi od Annasza do Kaifasza. Społeczeństwo może i powinno w miarę rozwoju — przejmować różne funkcje od rządu na rzecz samorządu, ale nie może popierać tej rosnącej z dnia na dzień sieci macek biurokratycznych, odrębnych i różnych, bo utrudnia mu to kontrolę i uniemożliwia pociąganie do odpowiedzialności. Tyczy się to zwłaszcza stosunków na prowincji polskiej, które są znacznie gorsze, niż te, dalekie od ideału, jakie panują w urzędach centralnych. Urzędy warszawskie, bądź co bądź, starają się mieć pozór republikańskich, o ile chodzi o stosunek do obywateli. Na prowincji pozory te nie obowiązują. Tam panują stosunki, oparte na starych wzorach państw zaborczych i reminiscencjach stęchłej szlachetczyzny.

Urzędnik.

Walka o Górny Śląsk.

Projekt autonomji w parlamencie niemieckim.

Drugie czytanie projektu autonomji dla Górnego Śląska, wypracowanej przez rząd niemiecki, odbyło się 25-go listopada.

Zagaił dyskusję kanclerz **Fehrenbach**. Oświadczył, że w świadomości powszechnej kraju utrwaliło się przekonanie, iż Niemcy nie będą mogły istnieć bez Górnego Śląska i że w żadnym razie nie byłyby w stanie bez Górnego Śląska wywiązać się ze swych zobowiązań wobec traktatu wersalskiego.

Nastraszywszy w ten sposób Ententę, Fehrenbach wystąpił przeciwko „terorowi“ Polaków na Górnym Śląsku i wychwalał wyższość kultury niemieckiej od polskiej, gdyż Polska jest państwem „nowem“.

Wreszcie prosi o traktowanie projektu o autonomji Górnego Śląska niezależnie od możliwości odłączenia się od Rzeszy innych części państwa.

Mówca partji demokratycznej oświadczył, że los całych Niemiec zależy od tego, czy Górny Śląsk pozostanie przy Niemcach, czy nie.

„Nacjonal-demokraci“ wypowiedzieli się przeciwko autonomji, centrum — za projektem, socjaliści większości również za projektem, aczkolwiek z „ciężkiem sercem“. Mówca ich zastrzegł się przeciwko „wybujałemu“ nacjonalizmowi, przechodzącemu w fanatyzm.

Tow. Ledebour w imieniu prawicy niezależnych również poparł projekt, jako pierwszy krok na drodze do nowego „racjonalnego podziału Niemiec“. I on jest zdania, że dla robotników górnośląskich lepiej jest pozostać przy Niemczech (chyba nie dla polskich? Red.), ale mówca odrzuca wszelkie metody agitacji nacjonalistycznej i liczy się jedynie ze względami natury ekonomicznej.

Komunista Lewi twierdzi, że dla robotników górnośląskich jest wszystko jedno, czy będą pod jarzmem niemieckiej czy polskiej burżuazji. Tylko rewolucja proletarjacka zdoła powstrzymać od rozkładu siły narodu niemieckiego.

Projekt rządowy przeszedł w 2-im i 3-im czytaniu przeciwko głosom skrajnej prawicy i komunistów.

Urbanek grozi.

Niemiecki komisarz plebiscytowy w. Katowicach, Urbanek, wysłał do gen. Le Rond'a depeszę, w której zastrzega się przeciwko temu, aby przy tworzeniu t. zw. „błękitnej“ policji polskiej kierowano się temi samemi zasadami, co przy tworzeniu policji plebiscytowej, która rzekomo nie dorosła do swego zadania. Depesza kończy się groźbą: „Przestrzegamy przed tego rodzaju postanowieniami, ponieważ wszelkie oznaki przemawiają za tem, że **Górny Śląsk jest w przededniu nowych wypadków**“.

Urbanek grozi więc wyraźnie nowemi awanturami niemieckiemi.

O emigrantów górnośląskich.

Prasa niemiecka, nie wyłączając socjalistów - większościowców, szeroko rozpisuje się o rzekomem pogwałceniu przepisów traktatu wersalskiego, grożącemu Niemcom w razie niewpuszczenia na teren głosowania do 300 tys. ludzi, których Niemcy za wszelką cenę chcą sprowadzić na Górny Śląsk i w ten spsób poprawić swe szanse przy plebiscycie.

W traktacie wersalskim istotnie niema wzmianki o tem, że ci, co urodzili się na terenie plebiscytowym, lecz mieszkają poza tym terenem, nie mają prawa głosowania.

Sprawa ta jest więc conajmniej sporna i można ją rozstrzygnąć w sensie dodatnim lub ujemnym.

Ale jasnem jest, że żądanie Polski, aby nie dopuścić setek tysięcy importowanych głosów na teren górnośląski, opiera się na słusznej obawie, że Niemcy za grube pieniądze sprowadzą na Górny Śląsk masy ludzi, którzy nigdy nic nie mieli wspólnego z tym krajem.

Przecież władze niemieckie nie dopuszczą na Górny Śląsk emigrantów polskich, lecz kupią sobie tych, którzy dadzą rękojmię, że będą głosowali na korzyść Niemiec. A wśród emigrantów z Górnego Śląska jest znaczna część Polaków.

Niemcy w ostateczności dążą do tego, aby dzięki nawale sprowadzonych ze wszystkich kątów kraju mas, doprowadzić w dniu plebiscytu do zamętu i ewentualnie uniemożliwienia samego plebiscytu.

Umacniają w tem przekonaniu głosy prasy niemieckiej, odrzucającej nawet angielskie propozycje, aby emigranci głosowali poza obszarem górnośląskim, lub w innym terminie, aniżeli mieszkańcy Górnego Śląska.

Tak, czy owak: walka plebiscytowa zapowiada się niezwykle ostra.

Z powodu aresztowania posła Dąbala.

UCHWAŁA KOMISJI PRAWNICZEJ.

Wczoraj komisja prawnicza zebrała się jeszcze raz, aby dokończyć narad w sprawie aresztowania posła Dąbala i powziąć uchwałę.

Tow. Lieberman podał następujący wniosek: „Komisja stwierdza, że aresztowanie posła Dąbala przez sąd w Tarnobrzegu jest niezgodne z wyraźnem brzmieniem ustawy o nietykalności poselskiej, wedle którego pozbawienie posła wolności nie jest dopuszczalne w żadnym wypadku. Wobec tego p. Marszałek winien zwrócić się do Rządu z żądaniem wydania odpowiednich zarządzeń celem natychmiastowego uwolnienia aresztowanego posła“.

Endeccy członkowie komisji, rozumie się, wystąpili przeciwko temu wnioskowi, ponieważ tu chodzi o posła z lewicy. Ich zdaniem, skoro sąd aresztował lewicowego posła, wbrew całkiem jasnemu brzmieniu ustawy, to z tego tylko cieszyć się należy. Gdyby przed głosowaniem w sprawie Senatu uwięziono kilkunastu posłów lewicowych to endecy uznaliby to za iście cudowne zrządzenie Opatrzności i za podziwu godny wykwit sprawiedliwości.

Posłowie centrowi zajmowali stanowisko chwiejne. Z jednej strony musieli przyznać, że aresztowanie posła Dąbala było jaskrawem pogwałceniem prawa, z drugiej jednak — nie chcieli postawić kropki nad i. Niektórzy z nich kierowali się np. motywem, że w razie przyjęcia wniosku tow. Liebermana należałoby tarnobrzeskiego prokuratora i sędziego śledczego oddać pod sąd, jako przestępców.

Wobec tego poseł Kiernik zgłosił wniosek kompromisowy: „Komisja, stwierdzając, że stosowanie ustaw należy do sądów, wyraża zdanie, że art. 2 Ustawy o nietykalności poselskiej, wedle którego poseł nie może być w żadnym wypadku pozbawiony wolności, stosuje się także do aresztu śledczego“.

Stosowanie ustaw należy do sądów! Oczywiście. Ale w danym wypadku nie o to chodziło, bo sąd nie zastosował ustawy, lecz ją pogwałcił. W danym zaś wypadku chodziło o specjalną ustawę, mającą olbrzymie znaczenie polityczne, o przywilej poselski nietykalności. Ładnie by ta ustawa wyglądała, gdyby ją według swego widzimisię stosowali sędziowie i prokuratorowie, gdyby Sejm nie stał na straży w jej obronie. Niewątpliwie poseł Kiernik miał najlepsze zamiary „kompromisowe“, nadając swemu wnioskowi tak łagodną, że aż wprost naiwną formę. Ale jest to wstydem dla prawa polskiego, budzi największą troskę o rozwój polskiej myśli prawnej, jeżeli komisja prawnicza Sejmu musi skromniutko i potulnie „wyrażać zdanie“, że czarne jest czarnem, że aresztowanie jest aresztowaniem, że areszt śledczy jest pozbawieniem wolności!

Wniosek posła Kiernika przyjęto. Minister sprawiedliwości — który, dodać to i podkreślić należy, **dopiero w Sejmie dowiedział się o aresztowaniu posła Dąbala** — oświadczył, że na podstawie wyrażonej w komisji opinji zwróci się do właściwego prokuratora, aby ten zażądał od sądu uwolnienia aresztowanego posła.

* * *

Należy tu jeszcze powiedzieć słówko o zachowaniu się Marszałka. Marszałek, odpowiadając w Sejmie na wywody tow. Barlickiego, nazwał naszą ustawę o nietykalności poselskiej — „unikatem“ i oświadczył, że z tej przyczyny ma „wątpliwości“ w tej sprawie. P. Trąmpczyński jest prawnikiem — a w ustach prawnika taka motywacja jest czemś wprost potwornem. Ustawa jest „unikatem“, to znaczy idzie dalej w ochronie nietykalności poselskiej od innych prawodawstw (zwłaszcza kajzersko - niemieckiego, na którem urobił się pogląd na świat p. Trąmpczyńskiego) — a więc p. Marszałek ma „wątpliwości“ co do jej stosowania. Jeżeli Marszałek Sejmu w taki sposób zachęca do niestosowania ustawy, powołując się na to, że jest „unikatem“, to cóż się dziwić, że sądy i administracja łamią ustawy?! Prawicy nie podoba się ta czy inna ustawa — więc... można ją łamać lub naginać dowoli...

Mały felieton.

U progu nowej ery.

Funt kapusty kosztuje 4 mk. Bochenek chleba 50 mk. Funt masła 160 mk., słoniny 130 mk., jajko 9 mk., funt mięsa 60 mk., kwarta mleka 25 mk., Buty 3 tysiące, ubranie 10 tysięcy..

Utrzymanie rodziny, złożonej z 6-ciorga osób kosztowałoby dziennie — samo pożywienie 500 do 800 meczek, jeśli miałoby to być pożywienie wystarczające.

Takie są skutki wolnego handlu, nie: zaprowadzenia sekwestru, gospodarki Hąciów, Karpińskich, Bilińskich, Grabskich, Śliwińskich. Genialne owoce genialnej macierzy reakcyjno-endeckiej, cuda niepospolitych zdolności naszych mężów stanu, cnoty obywatelskiej braci szlachty, kleru wszelkich wyznań, bogatego chłopstwa, oraz żydowskiego i chrześcijańskiego paskarstwa.

Ponieważ ceny podwajają się co miesiąc, zatem za rok będzie funt kapusty kosztował 40 mk., chleba 500 mk., masła 1,600 mk., słoniny 1,300 mk., jajko 100 mk. (dla okrągłości jajkowatej), funt mięsa z kośćmi 600 mk., bez kości tysiączek. Buty 30 tysiączków, ubranie 100 tysięcy. Utrzymanie rodziny będzie kosztowało od 8—10 tysięcy dziennie. Kolumna sześcioosobowej komórki społecznej będzie musiała zarabiać miesięcznie przynajmniej 300 tysięcy, roczny dochód minimalny dla człowieka, który nie będzie miał ochoty przenieść się ze swoją rodziną do cioci Lali, będzie musiał wynosić 3 miljony rocznie. Wygrana miljonówki, to jedyne remedjum, jedyne lekarstwo naszego Grabca na powszechną nędzę będzie tak śmiesznie mała, że jakiś Grabiec wtóry zamieni ją na miljardówkę.

Przemysł papierowy i drukarski wzrośnie w sposób niesłychany, ale i tak nie wystarczy na opędzenie potrzeb mennicy, a raczej papiernicy państwowej. Przeto wszystkie większe drukarnie świata będą drukowały papierki dla Polski. Powstanie cały szereg nowych przedsiębiorstw. Dwa razy dziennie będzie wyjeżdżał z Warszawy i przyjeżdżał do Warszawy opancerzony ekspres Warszawa-Berlin-Paryż-Londyn, zwany „Grabiec“, dostawiający wyłącznie marki polskie. Oprócz tego papierki będą przewożone jeszcze drogą wodną zapomocą łodzi podwodnych (dla bezpieczeństwa) i statków powietrznych. Pozatem zostaną wynalezione specjalne wózki zamiast portmonetek, które już dzisiaj pękają od nadmiaru papierków. Do tych wózków, przewożących monetę papierową, będą używane najpierw pieski bolońskie, potem charty, kundle, bernardy, później konie, wreszcie będziemy wyjeżdżali na miasto po zakupy wozami drabiniastemi, zaprzężonemi w byka. Książki, tygodniki, gazety przestaną wychodzić, bo wszystek papier będzie obrócony na bicie meczek.

Zwłaszcza wsie i dwory będą przepełnione papierami państwowemi i skutkiem nadmiaru będzie się marki używać jako podściółkę dla bydła, głównie z tego powodu, że stodoły piastowskie i pańskie nie zmieszczą tych bogactw papierowych. Oczywiście zaczną też marki służyć jako podpałka, na wycinanki narodowe i zamiast obrusów.

Wreszcie ludzie zrozumieją, że te papierki nikomu już na nic i wtedy rozpocznie się era handlu wymiennego. Będzie się np. szło do sklepu i kupowało w następujący sposób: „Proszę mi dać świecę za zniszczoną skarpetkę“. Albo: „Funt kiełbasy za pół nogawicy przedwojennej“. Albo: „Lutosławskiego (t. zn. broszurę ks. posła) za łut proszku perskiego“. Albo: „Funt mięsa za nogę od fortepianu“ i t. p.

Era handlu zamiennego właściwie już się rozpoczęła. Jakie rezultaty wyda ta przedpotopowa forma handlu — jeszcze niewiadomo. Podobno p. Wł. Grabski dlatego także porzucił tekę, ażeby swój genjusz poświęcić naukowej pracy p. t.: „Marka czy buty, albo ekonomiczne rozważania nad djalektyczną stroną monetarnego problematu indolencji waluty polskiej w okresie 1919 — 1920 r. Poradnik ministerjalny i pamiętnik b. ministra i b. premjera. Cena pięćset marek, albo dwie pary płóciennych mankietów“.

Zysław.

Kronika zagraniczna.

Przeciwko najazdowi turecko - bolszewickiemu.

(S. B. P.) Biuletyn informacyjny „Pour la Russie“ ogłasza następującą rezolucję, przyjętą przez rewolucyjną partję Armenji wobec najazdu sprzymierzonych armij tureckiej i sowieckiej:

„Zważywszy, iż ofensywa band panislamistów tureckich i obszarników przeciwko armeńskiej ludności robotniczej grozi nietylko jej istnieniu, lecz przyczynia się również do wskrzeszenia i tryumfu reakcji; iż armje sowieckie biorą czynny udział w owej ofensywie, współdziałając pod sztandarem bolszewickim z żywiołami kontrrewolucyjnemi i imperjalistycznemi; iż celem tej ofensywy jest zjednoczenie Azerbejdżanu, gdzie panują obszarnicy i arystokracja, i Turcji feodalnej, co z kolei stanowi niebezpieczeństwo nietylko dla wolności i demokracji armeńskiej, lecz, co więcej, grozi zupełną zagładą pracującym masom transkaukazkim,

Komitet Centralny armeńskiej partji rewolucyjnej Dasznakzutzun w Gruzji postanawia w imię haseł wolności i socjalizmu:

1. Proklamować mobilizację wszystkich swych członków,

2. Wysłać na front wszystkich swych zmobilizowanych towarzyszów,

3. Ogłosić jako zdrajców wszystkich tych towarzyszów, którzy obowiązku swego nie spełnią“.

Międzynarodowy spisek monarchistyczny.

(S. B. P.) Organ rosyjskich socjalrewolucjonistów - emigrantów w Pradze czeskiej, „Wola Rossii“ ogłasza informacje o knutym podobno międzynarodowym spisku reakcyjnym. Na czele jego stać mają podobno gen. Ludendorf oraz, znany z afery nadbałtyckiej, gen. rosyjski Biskupski. W Bawarji organizacja wojskowa spisku znajduje się pod kierownictwem pułkowników Bauera i Kraussa. Przewidywany jest na przyszłość, po urzeczywistnieniu zamachu, aljans między reakcyjnemi państwami — Rosją, Węgrami i Niemcami.

Jednocześnie niemiecki „Vorwärts“ donosi, iż dn. 18 września odbyło się w Karlsruhe poufne zebranie, na którym gen. von Water, zdecydowany zwolennik Kappa, referował plan nowej tajnej organizacji. Na cele organizacji tej ofiarowały już podobno 6 miljonów mk. Niemcy północne. Dwa miljony dać ma ks. Badeńskie.

Program nowego rządu belgijskiego.

(S. B. P.) Nowy rząd koalicyjny z p. Carton de Wiart (katolikiem), jako prezydentem i tow. Vandervelde, jako wice - prezydentem gabinetu, przedstawił się Izbie belgijskiej. W exposé swym p. Carton de Wiart oświadczył, iż rząd zamierza przyśpieszyć rewizję konstytucji oraz, po ukończeniu prac konstytucyjnych przez Izbę, przystąpić natychmiast do nowych wyborów. W sprawie ordynacji wyborczej do Senatu rząd jest zwolennikiem uwzględnienia przedstawicielstwa interesów; proponuje, aby poza senatorami, wybranymi przez to samo ciało wyborcze, które wybiera Izbę posłów, pewna liczba senatorów powoływana była na drodze kooptacji.

W dziedzinie spraw wojskowych, w szczególności zaś w sprawie terminu służby wojskowej, rząd nie posiada jeszcze obecnie zdecydowanego stanowiska; zgadza się jednakże, aby czas kształcenia rekruckiego roczników powołanych w r. 1921, nie przekraczał 10 miesięcy służby czynnej.

W dziedzinie prawodawstwa społecznego rząd przyłącza się do przyjętego już przez Izbę posłów projektu prawa o 8-godzinnym dniu pracy i projektu tego zobowiązuje się bronić w Senacie. Toż samo tyczy się zniesienia art. 310 kod. kar., który mając rzekomo na celu „obronę wolności pracy“, był w istocie zawsze jeno środkiem prawnym tłumienia przy pomocy represji ruchu robotniczego. Jednocześnie przedłożony ma zostać Izbie projekt ustawy, gwarantującej wolność stowarzyszeń. W dziedzinie szkolnictwa p. Carton de Wiart zapowiedział wprowadzenie do szkół wykładów moralności.

W związku z kryzysem rządowym nastąpił powtórny wybór prezydjum Izby. Tow. Brunet został ponownie powołany na prezydenta, na stanowisko wice-prezydenów Izba powołała dwuch katolików, jednego liberała i jednego socjalistę (tow. Bertrand'a).

Zjazd Zw. Zaw. Kolejarzy.

Szósty dzień obrad.

W poniedziałkowych obradach przeważnie dyskutowano nad sprawami, poruszonemi w dniach poprzednich, przyczem uchwalono szereg rezolucji. Po ukończeniu dyskusji aprowizacyjnej w głosowaniu jednogłośnie przyjęło następującą rezolucję:

„Ponieważ Ministerjum aprowizacji zalega z dostawą kantyngentu dla kolejarzy i ich rodzin, do jakiego się zobowiązało, oraz w obecnej chwili w wielu stacjach niema zupełnie mąki i cukru, ponieważ kooperatywy kolejowe nie otrzymały dotychczas potrzebnego kredytu na zakupno artykułów pierwszej potrzeby, wbrew zobowiązaniu rządu, wskutek czego trwał strajk kolejowy w październiku b. r., a i obecnie kolejarze stoją przed kryzysem aprowizacyjnym; Walny Zjazd uchwala domagać się od rządu **zupełnego sekwestru ziemiopłodów**, natychmiastowego przydziału kooperatywom kolejowym zaległego kontyngentu, upoważnienia centrali kooperatyw kolejowych do zakupu artykułów pierwszej potrzeby z wolnej ręki i udzielenia na ten cel 250 milionów marek kredytu, lub do wymiany nafty, smarów i t. p.

Dla uzgodnienia i umocnienia kooperatyw kol. wśród członków Z. Z. K., obecny Zjazd uchwala wraz z wnioskiem koperatyw kolejowych z października b. r., żeby na posiedzeniach rad nadzorczych zarówno w centralnych jak i okręgowych związkach kooperatyw brali udział przedstawiciele Z. Z. K. z głosem doradczym.

Następnie w sprawie 24 punktów uchwalono po dłuższej dyskusji następującą rezolucję:

„Zważywszy, iż przedłożone Ministerjum kol. żel. i rządowi w związku ze strajkiem w październiku, 24 punkty z pośród ogólnych żądań pracowników kolejowych nie zostały dotąd w znacznej mierze zrealizowane, pomimo zobowiązań rządu nawet terminowego, zaznaczamy, iż jest to minimum żądań i zjazd od tego nie odstępuje, lecz żąda zrealizowania zobowiązań rządu od 1 stycznia 1921 r.

Zjazd stwierdza, że właśnie niewypełnienie przez rząd danych zobowiązań Wydziałowi wykonawczemu, Z. Z. K. jest przyczyną nieustannego wrzenia wśród pracowników kolejowych. Wobec tego zjazd postanawia wysłać depeszę w tej sprawie do Ministerjum kol. żel., rządu i komisji komunikacyjnej, ze wskazaniem w niej na przyczynę ogólnego wrzenia wśród szerokich warstw pracowników kolejowych z żądaniem, by zobowiązania dane przez rząd, były zrealizowane do dnia 1 stycznia 1921 r.

Zjazd uchwala odwołać się do społeczeństwa z oświadczeniem, że rząd przez niewykonanie w całości swych zobowiązań, danych pracownikom w związku ze strajkiem kolejowym, znowu prowadzi do ponownego strajku na kolei.

Zwrócić uwagę rządu i Sejmu, że wyżsi urzędnicy Ministerjum kolei i dyrekcji P. K. P. wstrzymują wykonanie służbowych zarządzeń naczelnych organów. Polecić wydziałowi wykonawczemu wyczerpać wszystkie środki do zrealizowania zobowiązań strajkowych, aż do strajku włącznie, zgodnie z uchwałą zjazdu o strajkach kolejowych“.

Następnie w sprawie kolejarzy poległych w Poznaniu zabierało głos kilku mówców, poczem uchwalono następującą rezolucję:

„Zważywszy, że sprawa kolejarzy, poległych 26 kwietnia b. r. w Poznaniu od kul policji, jako krzyczący wyraz reakcyjnego separatyzmu Wielkopolski, ma wymowne znaczenie nie tylko dla nas kolejarzy, lecz i dla całego społeczeństwa, Walny Zjazd akceptuje zabiegi Wydziału Wykonawczego co do zabezpieczenia bytu rodzin poległych i zarządzenia składek na pomnik dla nich, oraz w sprawie pomocy prawnej dla oskarżonych przed sądem kolegów za rzekomy udział w rozruchach i poleca Zarządowi głównemu pokryć koszta obrony drogą potrąceń z należnej kołom części składki proporcjonalnej do liczby członków“.

W sprawie budowy własnego domu uchwalono po dyskusji 190-ciu głosami nabycie własnego domu.

Lista wybranych do Głównego Zarządu.

Z dyrekcji Warszawskiej wybrano: Stanisława Kruszewskiego, Kazimierza Michniewicza, Jana Celnickiego, Józefa Odrobinę, Michała Nakonecznego, Jana Komarnickiego, Feliksa Różańskiego, Aleksandra Lengasa, Kornela Ślusarskiego, Stanisława Piwowarczyka, L. Kozłowskiego, Wład. Gembarskiego, A. Kamiejszę, J. Drzewieckiego i Mieczysława Puchalskiego. Z dyrekcji Radomskiej wybrano: Wład. Szczerbę, Franciszka Ostrowskiego, Jana Saganowskiego, Ludwika Rucińskiego i Wawrzyńca Świka. Z dyrekcji Krakowskiej wybrano: Stanisława, Gryłowskiego, Jana Jeża, Wiktora Szweda, Jana Buczaka, Jana Packana, Karola Suchonia, Kazimierza Stążowskiego i Jana Krwawicza. Z dyrekcji Lwowskiej wybrano: Adama Kuryłowicza, Karola Maksamina, Jędrzeja Moraczewskiego i Aleksandra Suchowskiego. Z dyrekcji Stanisławowskiej wybrano: Antoniego Uchmana i Jana Szałaśnego. Z dyrekcji Wileńskiej wybrano: Aleksandra Żyłowskiego, Wład. Kiślińskiego i Jana Kajsera. Z dyrekcji Poznańskiej wybrano: Franciszka Platka, Antoniego Pietrzyckiego i Zygmunta Bujakowicza. Z dyrekcji Gdańskiej wybrano: Michała Kurowskiego. Jako zastępców wybrano: Wład. Buczyńskiego, Jana Szymańskiego, Bronisława Lachowicza, Leona Jędrzejowskiego, Wład. Wernykowskiego, Tomasza Czaplińskiego, Kazimierza Batora, Bolesława Bednarczyka, Walerjana Wojewódkę, Eljasza Ryglana, Kazimierza Tylkowskiego, Kazimierza Trybulskiego, Kajetana Bohdanowicza, Karola Wojewódkę i Czesława Sejmonowicza.

Do komisji rewizyjnej wybrano: Jana Poncyliusza, Henryka Zakrzewskiego, Jerzego Staniewicza, Henryka Kolbińskiego, Wojciecha Radomskiego, Jana Gazura, Macieja Nowoświała, Józefa Kolosa i Maksymiljana Altmana,

Popołudniowe obrady.

Komisja wnioskowa przedstawiła, że wpłynęło 249 wniosków, z których 44 nie zdołano załatwić. Uchwalono oddać je Wydziałowi Wykonawczemu do załatwienia.

Następnie uchwalono wydrukować w całości sprawozdanie ze Zjazdu.

W dłuższej dyskusji omawiano sprawy oświatowe kolejarzy. Zarząd główny dokłada starań, by analfabetyzm między kolejarzami w Kongresówce energicznie zwalczać. W tym celu wniesiono odpowiednią rezolucję.

Uchwalono także odpowiednie rezolucje w sprawie bibljotek, kursów oświatowych i nauki szkolnej dla dzieci kolejarzy.

Koł. Michniewicz zawiadomił następnie o ukonstytuowaniu się wydziału i ogłosił wśród hucznych oklasków, że do prezydjum weszli prezes Kruszewski, wice-prezesi: Michniewicz, poseł Moraczewski i Kuryłowicz, sekr. generalny Sułkowski, skarbnik Nakonieczny M., sekretarze Szwed i Ołtarzewski.

Po załatwieniu kilku jeszcze interpelacji dotyczących spraw osobistych, przewodniczący Kruszewski przystępuje do zamknięcia Zjazdu.

Pożegnalne przemówienia wygłosili jeszcze kol. Sułkowski, tow. Piątek z Wielkopolski, który zaprasza następny zjazd do Poznania, Bednarczyk (Kraków), Kaizer (z Wilna), Kuryłowicz, Krogulski i jeden z członków Wydziału Sokoła II.

Zjazd zakończono wśród podniosłego nastroju odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“ i innych pieśni robotniczych.

Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia. — Posiedzenie 193.

Sylwetka ks. Lutosławskiego, który stał się od niejakiego czasu jeneralnym mówcą prawicy i przy lada okazji zabiera głos — coraz częściej ukazuje się na trybunie sejmowej. Ks. pos. „słyszał ubocznie", jakoby książka p. t. „Nauka o Polsce", której wydanie z funduszów państwowych proponuje pos. Anusz, pisać miała ob. Sempołowska. Wystarcza to, aby w długiej półgodzinnej mowie zajmował Sejm wycieczkami przeciwko Naczelnikowi Państwa, propozycjami dopuszczenia kobiet do pracy zecerskiej i t. d. A posłuszne owieczki endeckie i chadeckie wołają „brawo" i głosują za odesłaniem wniosku napowrót do komisji, nie bacząc na to, że wniosek ten proponuje jednocześnie wydanie pism Mickiewicza i udostępnienie dzieł wielkiego wieszcza szerokim masom. Ks. Lutosławski nie lubi oświaty nie pochodzącej z jego szkoły, a lud polski może się obejść bez Mickiewicza, byleby miał broszurki endeckie!

Ożywioną dyskusję wywołała sprawa podziału administracyjnego Małopolski. Pos. Stapiński wytykał z mapą w ręku liczne błędy projektu komisji, a tow. Moraczewski wskazał na polityczne niebezpieczeństwo przedwczesnego i niedojrzałego załatwienia sprawy podziału Małopolski na województwa bez udziału znacznej części zainteresowanych, mianowicie ludności ukraińskiej. Większość Sejmu mimo to uchwaliła projekt przeciwko socjalistom i stapińczykom.

Wniosek Zw. Lud.-Nar. w sprawie Biura prasowego Naczelnego Dowództwa spadł znowu z porządku dziennego z tego powodu, że zainteresowani ministrowie, zajęci na posiedzeniu Rady Ministrów nie mogliby zabrać głosu w dyskusji.

Debatowano natomiast nad par. 35 i 36 ustawy Konstytucyjnej w nowem brzmieniu ustalonem na komisji bez udziału lewicy. Mowę tow. Niedziałkowskiego przeciwko wnioskom prawicy odkładamy z braku miejsca do numeru jutrzejszego. Ks. Lutosławski aż dwukrotnie zabierał głos by bronić Senatu.

W końcu Marszałek zapowiedział, że w końcu przyszłego tygodnia odbędzie się dalsze głosowanie nad konstytucją.

* * *

Początek posiedzenia o godz. 4.

Interpelacje wniósł, między innymi, tow. Niedziałkowski w sprawie przewlekania wymiaru sprawiedliwości.

Marszałek oznajmił o zamianowaniu przez Naczelnika Państwa ministrem skarbu p. Steczkowskiego i ministrem handlu p. Przanowskiego.

O wydanie pism Mickiewicza i księgi „Nauka o Polsce".

Przystąpiono do obrad nad sprawą wyasygnowania pieniędzy na wydanie pism Mickiewicza i księgi p. n. „Nauka o Polsce". Uzasadnia pos. Anusz.

Ks. Lutosławski wypowiada się przeciwko temu, aby Państwo zajmowało się działalnością wydawniczą. Specjalnie co się tyczy książki p. n. „Nauka o Polsce" musi mieć gwarancję co do bezstronności i braku partyjnych tendencji, gdyż słyszał, że napisanie tego dzieła ma być powierzone p. Sempołowskiej. Proponuje odesłanie wniosku do komisji.

Pos. Hirszhorn broni wniosku, powołując się na wyzysk księgarzy, którzy paskują na starych dziełach, zamiast wydawać nowe.

Po przemówieniu posła Anusza przeciwko propozycji ks. Lutosławskiego, w głosowaniu przez drzwi 103 głosami przeciw 99 przeszedł wniosek posła ks. Lutosławskiego o odesłanie do komisji oświatowej. (Głosy na lewicy: Skandal).

BUDOWA KANAŁU GOPŁO — WARTA.

Dalej przyjęto, po referacie pos. Trzcińskiego, wniosek w sprawie budowy kanału Gopło—Warta.

PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY MAŁOPOLSKI.

Następnie pos. Kiernik przedstawił sprawozdanie Komisji administracyjnej o rządowym projekcie ustawy o tymczasowej organizacji władz administracyjnych drugiej instancji w Galicji.

Projekt komisji proponuje zniesienie generalnej delegatury wobec konieczności zdecentralizowania dotychczasowej administracji i utworzenia okręgów wojewódzkich w Galicji, tak, żeby ludność miała dogodniejszą komunikację z centrami drugiej instancji.

Komisja zgodziła się na projektowany przez Rząd podział terytorjalny Galicji.

Podzielono więc Galicję na 4 województwa: krakowskie z 24 powiatami i przeszło 2 miljonami mieszkańców, lwowskie z 28 powiatami z 2.800.000 meszk., stanisławowskie z 16 powiatami i przeszło 1½ miljona mieszkańców; tarnopolskie z 17 powiatami i także 1½ milj. mieszkańców.

Pos. Dubanowicz wnosi poprawkę do projektu, skierowaną przeciwko generalnemu delegatowi.

Pos. Stapiński: Ustawa ta będzie żagwią, rzuconą na beczkę prochu. Każdy analfabeta ruski pojmie, jakie to się czyni kombinacje, aby mu utrudnić życie.

Nie słyszę w kraju tych wołań o województwa, ale chociaż jestem członkiem małego klubu, to kandydatów na wojewodów było u mnie bardzo wielu. Nietylko zresztą dla wschodniej Galicji, ale i dla ludności polskiej w zachodniej Małopolsce ten podział na okręgi jest zupełnie niedopuszczalny. Nie kopjujmy Austrji i nie chciejmy kilkusettysięczną masą ludności kierować jak jakąś martwą rzeczą.

Proponowany podział nie jest sprawą naglącą i nie przemawiają za tem względy polityczne. Nikt go nie żąda. Natomiast może sprowokować i podburzyć ludność ruską. Porozumienie z ludnością ruską jest jedyną drogą, która zapewni Polsce ten kraj. Proszę o odesłanie projektu do Komisji administracyjnej.

Tow. Moraczewski: Projekt jest jeszcze niedojrzały, nie uwzględnia dostatecznie interesów miast, które ucierpiałyby przy tym podziale. Według niego miasta Kraków i Lwów leżałyby na samej granicy swych województw. Miasto Kraków byłoby oddalone od granicy województwa z jednej strony o 8 kilometrów, z drugiej o 150. Niektóre miejscowości o trzy mile od Lwowa należałyby do innego województwa, a o 180 kilometrów — do lwowskiego. Kraków powinien się stać centrum węglowem i centrum dla górnictwa węglowego. Tymczasem powiaty cieszyński i bielski nie mają dotychczas przydziału do województwa. Słusznie wystąpił poseł Stapiński przeciw sankcjonowaniu kordonu. Ludność nietylko nie wzdycha do tego podziału, ale po jego uchwaleniu conajmniej 30 miast i powiatów będzie protestować jako przeciw krzywdzie.

Nie można również decydować obecnie o ziemiach zamieszkanych przez Polaków i Rusinów i nie uwzględniać zasady samostanowienia o sobie narodów. Ludność ruska niema dotąd swego przedstawicielstwa, gdyż ze Wschodniej Galicji weszli do Sejmu tylko posłowie Polacy na zasadzie ordynacji wyborczej do parlamentu wiedeńskiego z 1911 r. (P. Dubanowicz: Jutro podniosą to pisma niemieckie). Z podziałem na województwa należy poczekać do chwili powołania reprezentantów narodu ukraińskiego. W Małopolsce obydwa narody żądają znalezienia sposobu spółżycia. Zasadniczym warunkiem tego jest wspólne omówienie spraw administracyjnych. W tym podziale administracyjnym powinien już tkwić zarodek samorządu ukraińskiego. Mówię to w interesie narodu polskiego.

Mówca popiera wniosek o odesłanie sprawy do komisji.

Przemawiają jeszcze posłowie ks. Kotula i hr. Skarbek, którzy popierają wniosek komisji, oraz min. spraw wewnętrznych Skulski, który twierdzi, że jedynie gospodarcze względy skłoniły Rząd i komisję sejmową do przyśpieszenia tej ustawy. Oczywiście każdy podział terytorjalny ma swoje ujemne strony. Projekt rządowy nieco różni się od komisyjnego, ale Rząd zgodził się na te zmiany, ze względu, że ustawa sama ma charakter tymczasowy.

Referent pos. Kiernik odpowiadał na zarzuty pos. Stapińskiego, poczem w głosowaniu odrzucono wniosek o odesłanie do komisji i przyjęto w drugiem czytaniu ustawę z poprawką posła Dubanowicza.

Przeciw trzeciemu czytaniu zaprotestował tow. Moraczewski, ale ponieważ uzyskał poparcie tylko 25 głosów, zamiast wymagalnych 30, odbyło się i trzecie czytanie.

Czwarty i piąty punkt spadł z porządku dziennego, natomiast przystąpiono do dalszych obrad nad konstytucją.

DEBATA KONSTYTUCYJNA.

Dyskusje toczą się nad § § 35 i 36, które wróciły na plenum z komisji w nowem brzmieniu, uchwalonem na wniosek ks. Kotuli.

Pierwszy przemawia przeciwko Senatowi tow. Niedziałkowski.

Ks. Lutosławski broni nowego brzmienia art. 35 i 36, ale przyznaje, że nie jest entuzjastą tego nowego projektu, i gotów jest głosować za pierwotnym projektem, jeżeli lewica również będzie za tamtym głosowała (!). Zwalcza wniosek, aby ostateczne załatwienie sprawy Senatu pozostawić następnemu Sejmowi. Pyta, dlaczego tymczasowe rozstrzygnięcie w tym Sejmie ma iść po linji mniejszości, a nie większości? Mniejszość chyba chce spekulować na naszej naiwności, a to jej się nie uda.

Przemawiają jeszcze pos. Grünbaum i do faktycznego sprostowania ks. Lutosławski.

Dalszą dyskusję odroczono. Następne posiedzenie odbędzie się w najbliższy czwartek o godz. 4 po południu. Na porządku dziennym dalszy ciąg i zakończenie dyskusji nad art. 35 i 36 konstytucji.

Głosowanie nad konstytucją odbędzie się w piątek rano i w sobotę przyszłego tygodnia.

Minister chadecki na usługach kleru.

Gwałt nad myślą i sumieniem.

WNIOSEK NAGŁY

posła Czapińskiego i tow. w sprawie konieczności umorzenia śledztwa przeciwko redakcji „Narodu".

W numerach wrześniowych warszawskiej gazety „Naród", drukowano słynny utwór znakomitego autora włoskiego, Papiniego p. t. „Pamiętniki Pana Boga". Za wydrukowanie tego utworu wytoczono redakcji śledztwo z inicjatywy pana Ministra Sprawiedliwości Nowodworskiego. Podobno p. Hübner, prokurator warszawskiego Sądu Okręgowego, się temu opierał, ale na skutek nalegania p. Ministra, który zagroził bezpośredniem oddaniem śledztwa sędziemu śledczemu, śledztwo zostało rozpoczęte.

Papini jest dziś obok D'Annunzia, może najznakomitszym autorem, poetą-filozofem. Bynajmniej nie jest ateistą, lecz pragmatystą, a więc zwolennikiem kierunku filozoficznego, na którym próbuje oprzeć się nawet katolicyzm (patrz Burgeta „Le sens de la mort"). Jest autorem wielkiego dzieła o pragmatyzmie, którego przedmowę miał napisać Bergson. Jest autorem dzieł tak sławnych, jak „Homo finito" (Skończony człowiek) i „Tragizm życia codziennego", o których z najwyższym zachwytem pisze krytyka włoska i zagraniczna. Autorzy włoscy opwiadają, że w jednym wierszu „Tragizmu" tkwi więcej poezji, niż w całem dziesięcioleciu ostatniem poezji włoskiej.

Dzieło Papiniego „Pamiętniki Pana Boga" również nie jest dziełem ateistycznem, wyraża raczej naturalny ból człowieka religijnego na widok tego rozdźwięku, jaki zachodzi pomiędzy cierpieniami ludzkiemi, a doskonałością Twórcy. Jest to ten sam ból, który był patosem twórczości największych myślicieli religijnych, jak Paskal we Francji i powieściopisarzy, jak Dostojewski w Rosji (patrz: „Bracia Karamazowowie").

Ale pan minister ze stronnictwa Chrześcijańsko-demokratycznego uważał za stosowne wkroczyć z aparatem śledztwa i sądu. Został powołany na eksperta ks. dr. teologji Węgrzynowski, który podobno orzekł, że utwór Papiniego, — to początki bolszewizmu... Mało tego: Jacyś agenci p. ministra, czy też sędziego śledczego w drodze prywatnej dowiadywali się u członków redakcji „Narodu", czy rzeczywiście istnieje taki Papini i który z redaktorów wybrał sobie taki pseudonim.

Cała ta akcja p. ministra jest nietylko wysoce kompromitująca dla samego p. ministra i organów sprawiedliwości w Polsce, ale przedewszystkiem zniesławia imię Polski zagranicą, dając żer wszystkim żywiołom wrogim Polsce, a pragnącym przedstawić ją, jako Ciemnogród i siedlisko wszelakiego wstecznictwa i obskurantyzmu. Cała ta akcja p. ministra Nowodworskiego wykazuje wyraźnie, że do roli kierownika sprawiedliwości w Polsce nie dorósł, gdyż nie posiada odpowiedniego wykształcenia, taktu, horyzontów politycznych i poczucia demokratycznego. Cała jego akcja Papiniego tylko spopularyzuje, ale imieniu Polski niezmiernie zaszkodzi. Proces zaś przeciwko „Narodowi" z natury rzeczy skończyć się musi olbrzymią kompromitacją organów sprawiedliwości.

Wobec tego podpisani stawiają wniosek nagły: Sejm raczy uchwalić: Wzywa się rząd, a w szczególności p. Ministra Sprawiedliwości, ażeby, jako prokurator generalny Rzeczypospolitej, wstrzymał dalsze śledztwo przeciwko redakcji „Narodu".

Warszawa, dnia 3 grudnia 1920 r.

Z bliska i z daleka.

Ceny spadają!

Ceny spadają? Gdzie? Na jakiej ulicy? Na jakiem przedmieściu? W Warszawie?

Nie, kochany obywatelu! Jeszcze tym razem nie w Warszawie. Ale może i u nas zaczną ceny spadać. Tymczasem spadają w Paryżu. Nasamprzód zaczęły spadać w Stanach Zjednoczonych. Widać, że „spadek" cen bywa zaraźliwy, jak wzrost cen. Siedzi paskarz w sklepie i wygląda oknem na przeciwległą stronę ulicy. Gdy zobaczy, że tam w konkurencyjnem oknie ukazuje się tłusta od potu i krwi spożywcy dłoń handlarza, wnet i on wysuwa swoją dłoń z przygotowanemi zgóry kartkami.

Bo to u nas każdy towar musi nosić kartkę. Kartka opiewa, ile towar kosztuje. To błogosławiona opieka władz w przewidywaniu lichwy, poleca sklepikarzom, aby uprzedzali kupujących, ile towar kosztuje, tylko wcale nie uprzedza, ile towar może kosztować. Kartki są ruchome. Dziś 20, jutro 23, za tydzień 28. Po upływie czterech miesięcy 42. Tak się robi miljony. Pan Znamięcki, ten od „Miljonówek", ma swoje sposoby na robienie miljonów (i ma nawet na dworze swoim poetów, którzy te sposoby opiewają wierszem), a paskarz swoje. Dziś jest w kraju naszym dużo, dużo miljonerów. Niebawem będą i miljarderzy. Oczywiście papierowi miljarderzy. Możeby lepiej było, żeby ich nie było. Ale będą. I będziemy musieli pilnować, aby naprawdę część szlachetnie zgromadzonych miljonów ulokowali w pożyczkach państwowych! Feljetoniści „Robotnika" obmyślają sposoby, jak ich do tego zniewolić. Praca nasza uczyniła już duże postępy i niebawem dowie się o jej wynikach p. Steczkowski, nowy, a już tak bardzo stary, regencyjny minister skarbu.

Ale dzisiaj mamy mówić tylko o potanieniu towarów. Sklepy, w których kartki ulegają przemianie w kierunku odwrotnym — znajdują się w Paryżu. Gazety paryskie opowiadają dziwy o spadku cen. Pewnego dnia ceny zaczęły spadać. Na całej linji: masło, obiady, wódka, pantalony. Publiczność, doprowadzona do rozpaczy drożyzną życia, zawzięła się i przestała kupować. Poprostu zmówiła się i przestała odwiedzać kupców. Siedzi sobie paskarz i czeka. Przed trzema miesiącami był u niego ogonek i on łaskę czynił, że wogóle komu co za setki i tysiące sprzedawał. Wszyscy musieli mieć o tej samej godzinie najdroższe sery, najdroższą pulardę, ubranie z cienkiego sukna, nawet automobil.

Struna, naciągana bez końca, pękła wreszcie. Strzyżony baran, zwany uczenie spożywcą, przestał nagle walić całem stadem w potrzask, zwany detalicznym handlem. Przysiadł pod stogiem i zaczął uczenie rozwodzić rogami. Jeżeli paskarz popędza ceny w górę, czyni to dlatego, że ja stoję u niego w ogonku. Przestanę bawić się w ogonek, wnet jego dwa działania (dodawanie i mnożenie) ustaną. I barany zaczęły pobekiwać na siebie, zwołały wiece i uchwaliły, że odtąd nic kupować nie będą. Ustała praca w najdroższych jadłodajniach. Zamknęły się fabryki automobilów. Nagle sukno z tysiąca franków spadło, to znaczy wróciło do ceny pięciuset franków! Pomimo, że waluta francuska stoi źle i źle bardzo, ceny spadły. I jeżeli jego królewska mość międzynarodowy spożywca wytrwa, to będą spadały bardziej jeszcze.

Polski spożywca należy podobno do Międzynarodówki konsumentów. I my posiadamy kooperatywy. Czy zdobędziemy się na inicjatywę, na wytrwałość w walce z paskarstwem sklepikarzy?

Henryk Bezmaski.

Kronika polityczna.

Wydział Prasowy M. S. Z. komunikuje, że minister Dąbski i delegacja ryska żadnych wiadomości prasie w kwestji przybycia posłów sejmowych do Rygi nie dawała, wobec tego wszelkie wiadomości, stwierdzające niechęć delegacji do przyjazdu delegatów sejmowych są nieprawdziwe. (P. A. T.).

* * *

Wczoraj od godz. 7-ej wieczorem do późnej nocy obradowała Rada Ministrów. Przedmiotem obrad był program rządowy w sprawach zagranicznych, wojskowych, skarbu i aprowizacji, który ma być przedstawiony Sejmowi.

* * *

W nadchodzącą niedzielę przybędzie do Warszawy Wojskowa Komisja Ligi Narodów do Litwy Środkowej pod przewodnictwem pułk. Chardigny. Jednocześnie przyjeżdża przedstawiciel polski przy gen. Żeligowskim, p. Kossakowski.

Podobno przyjechać ma oprócz tego delegacja Litwy kowieńskiej z Birżyszką na czele, dla pertraktacji z rządem polskim.

* * *

DYMISJA MINISTRA KOLEI BARTLA.

(E. E.). Przyjechał do Lwowa minister kolei Bartel. W wywiadzie z redaktorem „Kurjera Lwowskiego" minister Bartel oświadczył, że złożył już podanie o dymisję. Do ustąpienia, prócz wielu innych przyczyn, skłania go uchwalenie w ostatnich dniach podniesienia taryfy kolejowej o 100%. Podwyżkę taryfy uchwalono i przeprowadzono bez wiedzy i wbrew woli ministra w czasie jego nieobecności. Podwyższenie taryfy jest rzeczą złą, szkodliwą i bezcelową, gdyż podcina gospodarkę państwa.

Minister Bartel wystosował do Prezydenta Ministrów Witosa list. List uzasadnia szczegółowo motywy dymisji. Minister wykazuje, że

dalsze jego pozostawanie na stanowisku jest niemożliwe wobec wytworzonej sytuacji.

Minister Bartel podnosi dalej, że czynniki sejmowe mieszają się do administracji kolejowej, wprowadzając w nią zamęt. Podwyżka taryfy kolejowej zaskoczyła ministra. Stanął on w rozterce z Sejmem i Rządem, wobec czego pozostanie jego w gabinecie jest niemożliwe.

Minister stoi na stanowisku, że nie Komisje sejmowe i poszczególni posłowie, lecz jedynie i wyłącznie cały Sejm ma prawo kontrolowania decyzji w sprawach administracyjnych. Dzielenie władzy rządzącej z czynnikami innemi jest dla państwa szkodliwe.

„Kurjer Lwowski" dodaje, że w obecnej chwili nie da się przewidzieć kto po ministrze Bartlu obejmie tekę ministerjum kolei.

Minister Bartel wyjeżdża jutro do Warszawy, aby poczynić przygotowania do przeniesienia się na stałe do Lwowa i pożegnać się z urzędnikami Ministerjum kolei.

⁂

Naczelnik Państwa udzielił exequatur konsulowi Generalnemu Stanów Zjednoczonych w Warszawie, p. Leo J. Keena, oraz Konsulowi honorowemu Republiki Chile, Michałowi Chmygowskiemu. (P. A. T.).

⁂

Naczelnik Państwa udał się w towarzystwie gen. Rydza-Śmigłego do miejsca postoju pierwszej dywizji, na uroczystość ozdobienia sztandaru Dywizji orderem Virtuti Militari.

Czasu poprzednich rokowań w Rydze korespondent „Kurjera Porannego", dr. Włoch, gwałtownie atakował, a nawet poprostu ośmieszał p. Dąbskiego i jego sekretarza p. Ładosia. Wreszcie tak się na nich pogniewał, że wyjechał z Rygi. Ale nastroje „Kurjera Porannego" są zmienne. Teraz korespondent tego dziennika p. Sachnowski patrzy na świat oczyma p. Dąbskiego, jego wielbi i osłania, a napada na wszystkich tych, którzy uważają kampanję, rozpoczętą depeszą ryską pół-urzędowej agencji telegraficznej (East Express) za niesmaczną, gorszącą i szkodliwą.

„Kurjer Poranny" usiłuje wyrobić u lewicy „glejt" nietykalności dla p. Dąbskiego na tej podstawie, że narodowa - demokracja go zwalcza. Jak dla kogo — ale dla nas nie będzie to nigdy wystarczającym probierzem, aby bronić złych i szkodliwych postępków.

Wytknęliśmy p. Dąbskiemu, że jego odpowiedź Joffemu na pogróżkę rozstrzeliwania jeńców-Polaków z armji Bałachowicza i Petlury nie była taka, jaką powinna była być. Ale „Kurjer Poranny", który przed rokowaniami, a nawet i podczas rokowań utrzymywał, że z bolszewikami wogóle mówić nie można i nie należy — nie zwrócił na tę odpowiedź zgoła uwagi, nie zażądał od p. Dąbskiego, aby mówił z bolszewikami w tonie mniej potulnym, w tonie godniejszym.

Później zaczęła się kampanja z powodu zamierzonego przyjazdu delegacji sejmowej. „Kurjer Poranny" usiłuje rzecz tak przedstawić, jakobyśmy występowali przeciwko „informowaniu społeczeństwa o rokowaniach ryskich. Niedorzeczność i wykrętność takiej argumentacji jest zdumiewająca. Właśnie my z największym naciskiem żądaliśmy jaknajdokładniejszego informowania o rokowaniach ryskich. Ale o rokowaniach, nie zaś o tem, że Joffe byłby niezadowolony z przyjazdu delegatów - posłów. „Kurjer Poranny" zaś ciągle wałkuje tę właśnie sprawę przyjazdu nowych delegatów, natomiast o rokowaniach pisze bardzo mało.

„Kurjer Poranny" w związku z tem wypisuje już zupełnie niezrozumiałe bzdurstwa o tem, że „p. redaktor Perl" zataja jakieś depesze przed czytelnikami, mówi o jakiemś „dyplomatycznem milczeniu" „Robotnika". Cóż tu mówić o takich bredniach? O czem to „Robotnik" „dyplomatycznie milczy"?

Oczywiście nie piszemy dla sensacji dziennikarskiej — i dlatego ściśle trzymamy się tej zasady, aby nie szkodzić rokowaniom pokojowym i nie osłabiać naszego w tych rokowaniach stanowiska. Nie naśladujemy pod tym względem metod ani „Kurjera Porannego", ani „Rzeczypospolitej".

Jak poważnie „Kurjer Poranny" traktuje tę „prawdę", na którą powołuje się w art. wstępnym, o tem świadczy w tym samym numerze podana korespondencja ryska. „Informowanie" polega tu na takiem np. plotkowaniu, że tow. Barlicki z p. Grabskim są rzekomo na „ty". Korespondent „Kurjera Porannego" usiłuje rzecz tak przedstawić, że politykę tow. Barlickiego w Rydze utożsamia z polityką p. Grabskiego i Kiernika, potem ten „tryumwirat" czyni odpowiedzialnym za wszystkie złe strony umowy ryskiej, a p. Dąbskiego wygradza i jemu przypisuje tylko zasługi.

O stanowisku tow. Barlickiego w Rydze już pisaliśmy w „Robotniku" w związku z różnemi prądami w delegacji polskiej. Zdaje się jednak, że wobec takich wystąpień jak „Kurjera Porannego", wypadnie niezadługo szczegółowiej opowiedzieć o tem, co działo się za kulisami w Rydze (oczywiście jednak licząc się z tem, że niewszystko dziś jeszcze można pisać). Tutaj jeden tylko szczegół: p. Dąbski szczególnie honorował p. Grabskiego, przedewszystkiem z jego zdaniem się liczył i przyznać też należy z całą bezstronnością, że niejedno głupstwo zrobili wspólnie.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codziennie!

Chlaśnięcia.

Spotkanie z endekiem.

...Jakbym słuchał przemowy „Balińsia" w Paryżu,
Taki byłem wzruszony, gdym zoczył endeka,
Co powinien być, zda się, wykutym ze spiżu,
Płaczącym, jak bóbr jaki, lub za Romciem Beka!...

Płakał mi w kamizelkę mój dawny „znajomek",
Endek zajadły (poczułbyś go po zapachu!),
Co na swoim „majstrowskim" (wpółzłodziejskim) fachu
Zbił już byczy kapitał, i ma nawet „domek"!...

Endek ma już oddawna „magazyn" krawiecki,
Z szumnym napisem: „Taylor" (co to komu wadzi?),
Gdzieś w stronie Pociejowa, czy na Mazowieckiej,
A w nim „zbolszewiczałej" falangę czeladzi!...

To jego „śmierć", mój „Robie"!... Jakaś rozpacz dzika
Wyglądała mu z oczu tych kaprawych szparek,
Gdy mi „wszlochiwał" w szelki, jak jaki „kulparek",
Ból, wskutek podwyższania ciągłego — „cennika"!...

„Więcej ma, niż minister!... Taka „drań sobacza"!...—
Chlipał na mem ramieniu — „I jeszcze mu mało!...
„Co się to przez te lata nie powyprawiało!...
„Nie, to wszelkie już ludzkie pojęcie przekracza!...

„Niech mi pan co chce mówi!" — endek się rozżala —
„To nie do pomyślenia było za Moskala!...
„A teraz?... Gdy przesadzam, niech tu marnie zginę!...
„My wszyscy, Polska cała wali się w ruinę!"...

...Próżno-m go uspokajał, po rozum do głowy
By poszedł, molestował!... Człowiek „uczuciowy"
Do głębi!... I nikt tutaj nic już nie poradzi!...
Jegoz yski to świętość! Lecz wara czeladzi!...

Wacław Wolski.

„Sprostowanie" w sprawie nadużyć policji warszawskiej.

Na podstawie art. 21 tymczasowych przepisów prasowych upraszam o zamieszczenie w czasopiśmie „Robotnik" następującego sprostowania:

„Po raz drugi, a ostatnio w numerze 326 „Robotnika" z dn. 30/XI 1920 r. podniesione zostały przeciw policji warszawskiej zarzuty, jakoby policja dopuściła się bezprawia na osobie Jakóba Lehra, zabierającego mu rozmaite rzeczy własnością jego będące oraz, że go podczas śledztwa w XII komisarjacie tak srodze katowano, iż tenże Jakób Lehr dotychczas jeszcze leży obłożnie chory.

W tym samym artykule znajduje się dalszy zarzut, jakoby policja przedsięwzięła nieprawnie rewizję w mieszkaniu pani S. i zabrała przytem całą jej garderobę, a obecnie pani S. ani rzeczy, ani sprawy swej w sądzie znaleźć nie może.

Sprawy powyższe przedstawiają się jak dochodzenia wykazały następująco:

Doszło swego czasu do wiadomości policji, że pewien dozorca domu posiada u siebie większą ilość rozmaitych, z kradzieży pochodzących, rzeczy.

Rewizja mieszkania u tegoż dozorcy przedsięwzięła przez wywiadowców ekspozytury śledczej XII komisarjatu policji wykazała faktycznie wiele skradzionych rzeczy, wskutek czego dozorca ów przyznał się do kradzieży, podając za wspólnika Jakóba Lehra i inne jeszcze osoby.

Wobec tego udali się wywiadowcy do mieszkania Lehra, a ponieważ tenże zaprzeczył jakiegośkolwiek współudziału w tych kradzieżach, przeto przystąpiono do rewizji mieszkania Lehra. Jakób Lehr był swego czasu lokajem u hr. Lerchenfelda, byłego pomocnika prezydenta policji niemieckiej w Warszawie, a następnie magazynierem w R. G. O. (dział darów amerykańskich) pobierał 1200 mk. miesięcznie i zajmował bezpłatnie mieszkanie, należał zatem do ludzi niezamożnych.

Przy rewizji u niego znaleziono natomiast: 121 koszul męskich, 38 marynarek, 30 kamizelek, 19 par spodni, 6 palt jesiennych, 59 koszul trykotowych, 24 żakietów damskich, 19 bluzek damskich, 9 sukien damskich, około 100 sztuk obuwia i wiele innych rzeczy w mniejszych ilościach oraz 40.000 mk. gotówką w żelaznej kasetce.

Na podstawie tego wyniku rewizji został Lehr aresztowany i sprowadzony do XII komisarjatu.

Jak sam Lehr zeznał, nieprawdą jest, aby go w komisarjacie bito głownią rewolweru i gumą do omdlenia i potrzeby cucenia — jak w „Robotniku" twierdzono, natomiast przyznaje, że go jeden z wywiadowców uderzył kilkanaście razy ręką po twarzy. J. Lehr został za kaucją przez sędziego śledczego zwolniony i nie był obłożnie chory.

Ponieważ mąż pani S. (również magazynier w R. G. O.) był także wmieszany w sprawę tej kradzieży, przeto w mieszkaniu nieobecnego S. przedsięwzięła policja rewizję, przyczem skonfiskowano 8 marynarek i inne rzeczy.

W sprawie powyższych kradzieży toczy się śledztwo sądowe jak niemniej i w kierunku pobicia Lehra.

Wszystkie zakwestjonowane rzeczy znajdują się w dyspozycji sądu".

Komendant policji m. st. Warszawy: **Sikorski.**

Należną i należytą odpowiedź na to „sprostowanie" damy w jutrzejszym numerze.

Przed plebiscytem na Górnym Śląsku.

KARDYNAŁ BERTRAM I MONSIGNOR RATTI ZA NIEMCAMI.

Bytom, 3 grudnia.

(P. A. T.). Antipolskie rozporządzenie kardynała Bertrama spotęgowało u ludu górnośląskiego żądanie odłączenia G. Śląska od djecezji wrocławskiej. Biskup ten, aczkolwiek djecezja jego składa się w przeważnej ilości z katolików polskich, nie uważał za stosowne nauczyć się języka polskiego i kiedy przed okupacją koalicyjną przyjeżdżał na G. Śląsk, przemawiał tylko po niemiecku. Nie uważał także kardynał Bertram za stosowne informować się o stosunkach górnośląskich, również o księżach polskich w tej djecezji. Głównym jego doradcą w sprawach plebiscytu był agitator niemiecki ks. Ulitzka, którego księża polscy uważają za inicjatora rozporządzenia biskupiego.

Podobnie, jak kardynał Bertram, postępował na G. Śląsku monsignore Ratti. Języka polskiego, jak mówi sam, nie zna. Włada nim słabo jego sekretarz. Monsignore Ratti w czasie dwukrotnego pobytu na G. Śląsku przestawał tylko z Niemcami i mieszkał u proboszcza niemieckiego w Opolu, przez którego ręce, jak stwierdzono, przechodzą środki pieniężne z Wrocławia dla centrowej prasy na G. Śląsku. Z duchowieństwem polskiem monsignore Ratti podobnie, jak kardynał Bertram, nie nawiązał stosunków. Pewne kroki z polskiej strony w tym kierunku okazały się bezskuteczne. Na zażalenia w polskich parafjach na germanizatorskich księży nie odpowiadał. Podobno odsyłał ich do biskupa wrocławskiego, tak, że katolicy polscy na G. Śląsku nabrali przekonania, że nie dla nich istnieje kościelny komitet plebiscytowy. W przekonaniu tem utwierdził ich list kardynała Bertrama, który, jak oświadcza centrowy organ „Oberschlesische Volkstimme" został wydany za wiedzą monsignora Ratti.

OŚWIADCZENIE KOMISJI PLEBISCYTOWEJ.

Bytom, 2 grudnia.

(P. A. T.). Międzysojusznicza komisja rządząca i plebiscytowa ogłasza w pismach górnośląskich następujące oświadczenie: „Niektóre gazety Rzeszy niemieckiej, których artykuły przedrukowuje prasa górnośląska, przypisują „francuskim władzom" autorstwo rozmaitych zarządzeń, mających rzekomo wejść w życie w okresie głosowania. Wszystkie te twierdzenia są błędne: na G. Śląsku rządzi międzysojusznicza komisja. Co się tyczy insynuowanych zarządzeń, to są one całkiem zmyślone. Przestrzega się ludność przed takiemi wieściami, nie zasługującemi absolutnie na wiarę, gdyż każdy przepis, dotyczący głosowania, podaje się urzędowo do wiadomości publicznej".

Rokowania pokojowe w Rydze.

W KOMISJI FINANSOWEJ.

Ryga, 3 grudnia.

(E. E.). Punkt ciężkości obecnych obrad konferencji pokojowej w Rydzeześrodkował się chwilowo na pracach komisji finansowej, oraz komisji wymiany jeńców. Na ostatniem posiedzeniu komisji finansowej przewodniczący delegacji rosyjskiej Joffe w dłuższem przemówieniu przekonywał delegację polską o konieczności ograniczenia zakresu reewakuacji. Jako powody Joffe podawał ciężki stan ekonomiczny Rosji, oraz niemożność zwrócenia objektów zastępczych za zniszczone w czasie ewakuacji. Dyskusja nad tą sprawą prowadzona ze strony polskiej przez wice-ministra Strassburgera, trwała 5 godzin, przyczem delegacja polska nie ujawniła skłonności do ustępstw.

Moskwa, 3 grudnia.

(Orient). Radjo z Moskwy donosi: W Rydze odbyło się drugie posiedzenie komisji finansowej. Członek rosyjsko - ukraińskiej delegacji Oboleński w swej mowie podkreślił, że rosyjsko - ukraińska strona uważa wznowienie stosunków handlowych za najtrwalszą podstawę pokoju. Biorąc pod uwagę obopólne korzyści wznowienia stosunków handlowych między dwoma narodami, oraz będąc w przededniu zawarcia umowy z Anglją, Rosja uważa za konieczne zawarcie umowy również z Polską.

Następnie otwarto dyskusję nad poszczególnemi punktami programu pracy komisyjnej, zaproponowanemi przez polską delegację na poprzedniem posiedzeniu. Punkty te zostały przyjęte. Polski delegat Strassburger całkowicie zgodził się z pierwszą częścią mowy Oboleńskiego. Na następnem posiedzeniu będzie rozpatrywany projekt wymiany jeńców i uchodźców.

PRZYBYCIE RZECZOZNAWCÓW.

Ryga, 3 grudnia.

(E. E.). Przybyli polscy rzeczoznawcy do spraw kolejowych. Wobec ich przybycia utworzono oddzielną podkomisję do spraw kolejowych. Komisja ta stanowi część komisji ekonomiczno - finansowej.

Z Ligi Narodów.

ODRZUCENIE ZMIAN W STATUCIE.

Paryż, 3 grudnia.

(P. A. T.). (Havas). Zgromadzenie Ligi Narodów rozpatrywało projekt zmian w układzie proponowanym przez państwa Skandynawskie. Komisja wybrana do rozpatrzenia tego projektu uchwaliła jego odrzucenie. Sprawozdawca Balfour wyjaśnia, że zaprowadzenie obecnych zmian w układzie oznaczałoby modyfikację traktatu wersalskiego, którego część integralną ten układ stanowi. Delegat portugalski Costa nie zgadza się z tem zapatrywaniem, lecz nie sprzeciwia się uchwale komisji, którą w końcu przyjęto po wyczerpującem przemówieniu Bourgeois, podtrzymującego zgodność układu z traktatem wersalskim.

DELEGAT GRUZIŃSKI.

Genewa, 2 grudnia.

(Orient). Przybył tu minister spraw zagranicznych republiki gruzińskiej Gegeczkori. Główny cel przyjazdu ministra — starania przed Ligą Narodów o uznanie de jure republiki gruzińskiej, uznanej już de facto przez Radę Czterech.

Wolne m. Gdańsk.

ZMIANY W KONSTYTUCJI.

Gdańsk, 3 grudnia.

(P. A. T.). W ustalonym ostatecznie przez komisję projekcie konstytucji Gdańska wprowadzono następujące ważniejsze zmiany: Art. 4 otrzymał brzmienie następujące: Językiem urzędowym jest język niemiecki. Części ludności mówiącej po polsku będzie zapewniona swoboda rozwoju narodowego, zwłaszcza w używaniu języka ojczystego w szkołach, administracji wewnętrznej i wymiarze sprawiedliwości. Szczegóły będą ustalone ustawowo. Art. 5 zamienia się na artykuł o brzmieniu następującem: Wolne miasto nie może służyć jako baza militarna zarówno lądowa jak morska. Na terenie wolnego miasta nie mogą być budowane fortyfikacje, wyrób amunicji z materjału wojennego na terenie wolnego m. Gdańska jest wzbroniony bez uzyskania powszechnej zgody Ligi Narodów. Na żądanie Ligi Narodów senat wolnego miasta musi jej udzielać urzędowych informacji w sprawach oficjalnych, dotyczących wolnego m. Gdańska.

Gdańsk, 3 grudnia.

(P. A. T.). Wybory do Senatu odbędą się, jak donosi dzisiejsza „Danziger Zeitung", w przyszły poniedziałek po południu.

RZĄD WOLNEGO MIASTA.

Gdańsk, 3 grudnia.

(P. A. T.). Na wniosek wszystkich mieszczańskich ugrupowań konstytuanty gdańskiej, t. j. niemieckiego centrum, narodowej polityki ludowej, demokratów i wolnego zjednoczenia gospodarczego zwołano plenarne posiedzenie

konstytuanty na poniedziałek, 6 b. m. Na porządku dziennym znajduje się sprawa proklamacji konstytuanty jako sejmu ludowego na okres do 31 grudnia 1923 r. i wybór 22 członków senatu rządzącego, a mianowicie: Prezydenta senatu na lat 12, 7 senatorów dla urzędów głównych na lat 12, zastępcy prezydenta senatu i 13 senatorów dla urzędów pomniejszych na czas nieokreślony. Do urzędów głównych należy: urząd prezydenta senatu i urzędy oświatowy, spraw komunalnych, wewnętrznych, robót publicznych, przedsiębiorstw państwowych, spraw socjalnych i finansowych.

Dzisiejsze dzienniki ogłaszają listę przyszłego rządu wolnego miasta Gdańska, na którą miały się zgodzić wszystkie stronnictwa wspomnianego bloku mieszczańskiego. Na prezydenta senatu proponuje blok nadburmistrza Sahma. Większość proponowanych członków senatu, a mianowicie 16 należy do obecnej konstytuanty. W tem 7 nacjonalistów niemieckich, 4 centrowców, 3 demokratów i 2 członków wolnego zjednoczenia gospodarczego. Natomiast lista nie zawiera ani jednego przedstawiciela Polaków, socjalistów większości i niezawisłych socjalistów.

ECHA OŚWIADCZENIA MIN. SAPIEHY.

Gdańsk, 3 grudnia.

(P. A. T.). Nadburmistrz Sahm wyjeżdża do Genewy. Jak donoszą dzienniki dzisiejsze; wyjazd stoi w związku z ostatecznem wyjaśnieniem kwestji polskiego mandatu wojskowego w Gdańsku, oraz z oświadczeniem ministra spraw zagranicznych, Sapiehy, na sobotniej konferencji z przedstawicielami prasy w sprawach dotyczących Gdańska.

Sprawa Litwy Środkowej.

POROZUMIENIE POLSKO - ŻYDOWSKIE.

Wilno, 3 grudnia.

(Orient). W niedzielę odbędzie się pierwsze posiedzenie wspólne przedstawicieli kół polskich i żydowskich w Wilnie, w celu omówienia możliwości porozumienia między tymi dwoma najsilniejszymi w Wilnie odłamami społeczeństwa. Dające się coraz częściej słyszeć wśród działaczy żydowskich zdanie, że Polska przedstawia dla nich większe gwarancje bezpieczeństwa i dobrobytu niż Litwa, daje nadzieję, że porozumienie polsko - żydowskie na terenie Wilna dojdzie do skutku i zdecyduje sprawę przynależności państwowej Wilna w sposób korzystny dla Polski.

Pożyczka przymusowa — jedyny środek przeciwko spadkowi waluty.

Nauen, 3 grudnia.

(P. A. T.). (Radjo). Niemiecka opinja publiczna zajmuje się obecnie przedewszystkiem oświadczeniami prezydenta Banku Rzeszy Havensteina na posiedzeniach komisji podatkowej parlamentu. Havenstein polecił pożyczkę przymusową, jako najlepszy środek przeciwko spadkowi waluty.

Zwrócił on uwagę na olbrzymi obieg not, codziennie zwiększające się długi, które osiągnęły prawie 150 miljardów i konieczność poprawy gospodarki finansowej, o ile naród niemiecki nie chce się stoczyć w przepaść. W tym celu konieczne jest także wyjście ze stanu biernego bilansu handlowego.

Nauen, 3 grudnia.

(P. A. T.). (Radjo). Na obradach komisji podatkowej parlamentu oświadczył się wczoraj minister finansów Wirth również za pożyczką przymusową, oraz w związku z tem za jednorazową daniną, którago to środka nie uważa on za tak dobry jak pożyczkę, ale to pod warunkiem, aby wynik pożyczki przewyższył znacznie jednorazową daninę. Minister gospodarki państwowej Scholz zaznaczył również konieczność zarządzenia środków przeciw inflacji banknotowej i oświadczył, że jeśli jednorazowa danina miałaby przynieść 15 miljardów a ewentualnie przymusowa pożyczka — 20 miljardów, to wpłynęłoby to napewno korzystnie na niemiecką walutę i zmniejszyłoby drożyznę środków żywności przez umożliwienie zakupu ich zagranicą.

Anglja a sowiety.

Horsea, 2 grudnia.

(P. A. T.). (Radjo). Wczorajsza konferencja prezydenta angielskiej izby przemysłowej sir Roberta Horna i Krasina w sprawie rosyjskiej umowy handlowej doprowadziła, jak podaje „Daily News" do porozumienia w szeregu punktów. W tej sprawie odbędą się jeszcze dalsze konferencje. Tematami konferencji była sprawa uznania przez Rosję długów przedwojennych, oraz importu złota rosyjskiego.

Londyn, 2 grudnia.

(Orient). Rząd angielski otrzymał od Cziczerina notę, w której ten „wyrażając usilne pragnienie pokoju ze strony Rosji sowieckiej, wskazuje, jak pokojowa rosyjska polityka względem Anglji jest stale utrudniana przez przeszkody ze strony angielskiego rządu co do wznowienia stosunków z Rosją. Szczególnie rząd rosyjski zwraca uwagę rządu angielskiego na niepraktykowaną w stosunkach międzynarodowych koncepcję konieczności osobistego uznania pokojowych i handlowych delegatów przez rząd, do którego oni zostali wysłani, oraz na wprowadzenie przez rząd angielski politycznego czynnika do czysto handlowych rokowań.

Rząd sowiecki prosi rząd angielski o bezpośrednią i jasną odpowiedź co do możliwości zawarcia handlowej umowy".

Eksploatacja Rosji przez kapitały zagraniczne.

Berlin, 3 grudnia.

(E. E.). Dzienniki moskiewskie zamieszczają tekst dekretu w sprawie koncesji udzielonych kapitalistom zagranicznym. Poza przedsiębiorstwami przemysłowemi i handlowemi bolszewicy udzielili pozwolenia na stworzenie towarzystwa użytkowania rolnego gruntów rosyjskich celem zabezpieczenia robotnikom aprowizacji. Część wytworzonych produktów koncesjonarjusze będą mogli wywozić zagranicę. Koncesja udzielona została na dłuższy przeciąg czasu. Rząd sowiecki gwarantuje że nie będzie nacjonalizował ani konfiskował własności przedsiębiorstw zagranicznych. Gwarancje te nie będą zniesione przez żadne nowe dekrety. Dekret wspomina iż rząd rosyjski otrzymał szereg propozycji konkretnych ze strony kapitalistów zagranicznych a zwłaszcza amerykańskich co do eksploatacji bogactw leśnych rosyjskich.

Królestwo węgierskie.

Budapeszt, 2 grudnia.

(P. A. T.). Węgierskie Biuro Koresp. Partja rządowa odbyła dzisiaj konferencję, na której zjawili się w komplecie wszyscy członkowie stronnictw. Imieniem komitetu wykonawczego przedłożył sekretarz stanu Mesko wniosek, aby partje stanęły na stanowisku niezawisłego narodowego królestwa i by uznały sankcję pragmatyczną za wygasłą. Po wywodach hr. Teleky'ego uchwaliła partja wysłać komisję celem ustalenia zasadniczych kwestji, złączonych z reformą konstytucyjną, przyczem stwierdzono, że partja stoi na stanowisku samodzielnego, narodowego, niezawisłego królestwa.

Wybory w Estonji.

Libawa, 3 grudnia.

(E. E.). Wybory do parlamentu estońskiego przyniosły zwycięstwo partji socjalistycznej, która uzyskała 23 mandaty, stronnictwo włościańskie otrzymało 23 mandaty. Komuniści mimo bardzo gorącej agitacji rozwiniętej podczas wyborów, ponieśli zupełną klęskę. Udało im się zdobyć zaledwie 6 mandatów.

Wiadomości telegraficzne

— Eskadra włoska rozpoczęła blokadę Rjeki.

— Sejm finlandzki przyjął w trzeciem czytaniu traktat sowiecko - finlandzki, zawarty w Dorpacie.

— Represje rządu angielskiego w Irlandji przyjmują zastraszające rozmiary

— Parlament niemiecki przyjął w środę ustawę o uznaniu traktatów handlowych, zawartych między Niemcami a Węgrami, Austrją i Czecho-Słowacją.

— Na zjeździe delegatów z powiatów leżących na terenach plebiscytowych Warmji i Mazurów, uchwalono założyć Związek Polaków.

— Rząd sowiecki przysłał dotąd do Szwecji złota za 225 miljonów koron, z których większa część została użyta na wypłatę w Anglji i Ameryce.

— Konstytuanta łotewska ratyfikowała układ estońsko - łotewski w sprawie granicznej.

— Bolszewicy wydają fundusz złoty, przyznany Łotwie.

— 15 miljonów Europejczyków pragnie przybyć do Ameryki. Gompers żąda zakazu immigracji wobec tego, że obecnie jest już 2 mil. bezrobotnych.

— Władze łotewskie zamknęły pismo rosyjskie „Wola" w Rydze, którego redaktorami jakoby byli eksperci finansowi sowieckiej delegacji pokojowej.

— Do Rewla w drodze do Moskwy przybył upełnomocniony przedstawiciel Włoch.

— Z powodu nieprzyjęcia nowych państw do Ligi Narodów, litewski ambasador na Łotwie Szaunis powiedział, że państwa baltyckie zorganizują sojusz, z którym Liga będzie musiała się liczyć.

— W Niemczech powstało stowarzyszenie handlowe dla organizacji wymiany z Rosją.

— Wskutek zainteresowania się Ligi Narodów sprawą słowacką, Benesz wezwał do siebie ks. Hlinkę dla opracowania projektu autonomji Słowaczyzny.

Demobilizacja.

ZWOLNIENIE NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH Z WOJSKA.

Zarząd Główny Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych daje do wiadomości rozkaz Ministerjum Spraw Wojskowych z dnia 28 listopada r. b.

„W uzupełnieniu rozkazu M. S. Wojsk. L. 50258/6889/20 — I z dn. 12 listopada r. b. zarządzam:

Niezwłocznie zwolnić z wojska wszystkich szeregowych nauczycieli szkół powszechnych, zawodowych i średnich, niezależnie od tego, czy znajdują się oni w oddziałach frontowych, podległych Naczelnemu Dowództwu Wojsk Polskich, czy też w oddziałach zapasowych, urzędach, zakładach i t. p., podległych M. S. Wojsk.

Wszyscy nauczyciele, zarówno kategorji A, jak też kategorji C-1 i C-2, mają być zwalniani nie na skutek imiennych reklamacji, lecz jedynie na podstawie zaświadczenia odnośnej władzy szkolnej, jakie dany nauczyciel przedstawi swojej przełożonej władzy wojskowej.

W wypadkach, kiedy chodzi o zwolnienie szeregowych - nauczycieli wyłącznie z oddziałów podległych Naczelnemu Dowództwu, a którzy ze względu na zajmowane w danym oddziale stanowisko oświatowe są niezbędni, zezwala się na czasowe zatrzymanie ich w szeregach, nie dłużej jednak, jak do 1 lutego 1921 r. Do tego czasu oddział winien sobie bezwzględnie wyszukać zastępcę.

Ostateczna decyzja co do czasowego wyjątkowego zatrzymania szeregowych - nauczycieli w oddziałach do 1. II. 1921 r. należy do Dowództwa Dywizji, względnie równorzędnego Dowództwa.

Rozkaz niniejszy dotyczy wszystkich ochotników, oraz tych, którzy powołani zostali do wojska w drodze przymusowego poboru, za wyjątkiem roczników 1900, 1899, 1898 — nie dotyczy jednak nauczycieli, posiadających stopień oficerski, względem których należy nadal stosować reklamację imienną (Dz. Ustaw Nr. 87 z r. 1919, poz. 474).

Wykonanie niniejszego rozkazu odnośnie szeregowych - nauczycieli, znajdujących się w oddziałach zapasowych, urzędach i t. p., podległych M. S. Wojsk., przeprowadzą D. O. G.-eny — odnośnie szeregowych oddziałów frontowych, podległych Naczelnemu Dowództwu W. P. — przeprowadzą Dowództwa Armji, względnie Dowództwa Okręgów Demobilizacyjnych.

Minister Spraw Wojskowych
(— K. Sosnkowski mp.
generał-porucznik.

DEMOBILIZACJA OFICERÓW-OCHOTNIKÓW.

Biuro prasowe M. S. Wojsk. nadesłało nam rozkaz p. Ministra Spraw Wojskowych, Gen.-por. K. Sosnkowskiego:

Rozkazem z dnia 8. X. 1920 r. Nr. 11581/org. Generalny Inspektorat Armji Ochotniczej przeszedł w stadjum likwidacji. W związku z tem zarządzeniem i zaprzestaniem działań wojennych, polecam przeprowadzić zwolnienie wszystkich oficerów i urzędników wojskowych, którzy na skutek lipcowej odezwy R. O. P. wstąpili ochotniczo do wojska. Zwolnienie następuje na następujących zasadach: 1) Wszyscy oficerowie i urzędnicy wojskowi, którzy zgłosili się na skutek lipcowej odezwy R. O. P. do wojska, mają być niezwłocznie zwolnieni, z wyjątkiem tych, którzy ze względów służbowych na zajmowanych stanowiskach muszą pozostać. Jednak zatrzymanie i tych oficerów względnie urzędników wojskowych dłużej, niż do 31 stycznia 1921 r. jest niedopuszczalne.

Zwolnieniu na podstawie niniejszego rozkazu podlegają także ci oficerowie wzgl. urzędnicy wojskowi, którzy zgłosili się na skutek wspomnianej powyżej odezwy R. O. P., a których przyjęcie do wojska zostało już ogłoszone w dzienniku personalnym. Muszą oni jednakże niezwłocznie wnieść podanie o zwolnienie, zaopatrzone w zaświadczenie wymienionych w punkcie 4 a, b, c, władz, czy petent może być zwolniony odrazu, czy też musi być ze względów służbowych czasowo zatrzymany. W tym ostatnim wypadku ma być wyraźnie podane, w jakim terminie zwolnienie może nastąpić (nie później jednak, niż 31 stycznia 1920 r.).

Oficerowie i urzędnicy wojsk. ochotn., którzy pragną uzyskać przyjęcie do armji stałej, mogą wnieść stosowne podanie, zaopatrzone we wszystkie potrzebne dokumenta, względnie mają wskazać, gdzie dokumenty te poprzednio złożyli.

O niezbędności czasowego zatrzymania oficerów i urzędników wojskowych ochotniczych decydują:

a) Oddziały i departamenty M. S. Wojsk. — w oddziałach, urzędach i t. d., podległych wprost M. S. Wojsk.

b) Dowództwa dywizji, dowództwa grup op., dowództwa armji i D. O. E. — w oddziałach, urzędach i t. d. im podległych.

c) Dowództwa okręgów generalnych w oddziałach, urzędach i t. d. podległych D. O. Gen.

z tem jednak zastrzeżeniem, że prawo czasowego zatrzymania przez wymienione ad: a) b) c) władze, nie odnosi się do sił technicznych, samochodowych, kolejowych, łączności i budownictwa wojskowego, co do niezbędności zatrzymania których decyduje Departament II względnie VIII.

O MUNDURY DLA ZDEMOBILIZOWANYCH.

Biuro prasowe Ministerjum Spraw Wojskowych komunikuje: Ponieważ zdarza się, że żandarmi zabierają mundury bezterminowo urlopowanym żołnierzom po przybyciu do miejsca ich zamieszkania, wyjaśnia się, że w myśl uchwały Sejmu ustawodawczego z dnia 11/XI i z rozkazu p. ministra spraw wojskowych, odebranie munduru wojskowego bezterminowo urlopowanym może nastąpić dopiero wtedy, gdy bezterminowo urlopowani, nie posiadający ubrań cywilnych w miejscu stałego pobytu, na nie zapracują.

Ruch robotniczy.

W Polsce.

Z życia partji.

PRASA PARTYJNA.

Opuścił prasę zeszyt 42 „Trybuny" i zawiera treść następującą: artykuł o polityce aprowizacyjnej p. t. Mordercy (Wł. W-t). — Czechosłowacja (Semproniusa). — „Zdrada fornalska" I art. L. Szardeckiego wykazujący na materjale dowodowym o zemstę klasową przy sądzeniu fornali. — O przeżytkach średniowiecza w naszem prawodawstwie (A. Rżewski).— Fryderyk Engels (w setną rocznicę urodzin art. St. A. Kempnera). — Argumenty bolszewickie. — Poezje A. Szczęsnego „Powiew" — „Krople deszczowe". — Ofensywa Chadecji. — Przegląd Teatralny pióra Wł. Wolerta. — Przeszłość p. Rabskiego. — Biskup Teodorowicz i Proudhon. — Kardynał Dalbor zabrania. — Przegląd prasy. — Różności. — Nadesłane.

Obfity, urozmaicony zeszyt zaleca się swą treścią.

Baczność kolejarze! Dnia 4 b. m., w sobotę, o godz. 5 w lokalu O. K. R., Jerozolimska 56, odbędzie się posiedzenie Komitetu kolejowego. Obecność członków i mężów zaufania konieczna.

Komisja finansowa O. K. R. urządza w sobotę, dnia 4 grudnia w lokalu własnym (Aleje Jerozolimskie 56) zabawę z tańcami. Początek zabawy o godz. 8 wiecz., koniec o 4 rano. Wstęp 25 mk. dla członków partji i wprowadzonych gości.

Warszawski Wydział Kulturalno-Oświatowy P. P. S. Chór. Dzisiaj o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56) — **lekcja śpiewu.** — Uprasza się wszystkich dawnych oraz nowozapisanych członków o liczne i punktualne przybycie.

Baczność Wola-Czyste! W poniedziałek, dnia 6 b. m. o godz. 5 pp. konferencja dzielnicowa. Obecność wszystkich członków konieczna.

Baczność Jerozolima! Dziś, w sobotę, o godz. 6 i pół w lokalu własnym przy ul. Chłodnej 41 odbędzie się ogólne zebranie.

Baczność Praga! Jutro, w niedzielę, o godz. 11 w poł. w lokalu własnym Kępna 15, odbędzie się konferencja dzielnicowa.

Baczność Ochota! Jutro w niedzielę w lokalu dzielnicy, Grójecka 45, o godz. 4 pp. tow. Orwicz wygłosi odczyt.

Ruch zawodowy.

W obronie robotników rolnych.

W gazowni I na Ludnej odbyła się masówka, na której tow. Prejss referował sprawę gwałtów, dokonywanych przez Związek Ziemian nad robotnikami rolnymi, poczem przyjęto następującą rezolucję:

„Związek Ziemian, chcąc uniknąć dotrzymywania zobowiązań, przyjętych w lutym b. r., w prowokacyjny sposób wystąpił przeciwko Związkowi zaw. Rob. Rolnych. Piętnujemy to, jako brutalny egoizm klasowy, osłonięty płaszczykiem prawomyślności i patrjotyzmu.

Oszustwo i brudna gra zamierającej szlachetczyzny spotka się z jaknajostrzejszym sprzeciwem klasy robotniczej, gotowej włącznie do jaknajostrzejszych środków bronić zagrożonej placówki proletarjatu rolnego.

Potępiamy również podwójną grę czynników urzędowych, nie mogących się zdobyć na dostateczną energję, by ukrócić samowolę rozwydrzonych panków ze Związku Ziemian.

Precz z gwałcicielami prawa stowarzyszania się!

Organizacja robotników fabryk wojskowych. W dniu 29 ub. m. ukonstytuował się przy udziale Komisji Centralnej Klas. Zw. Zaw. „Związkowy Wydział Fabryk Wojskowych". Pomocnicze to ciało związków, zainteresowanych w fabrykach wojskowych przejęło zadania regulacji płac i warunków pracy, wypełniane dotąd przez t. zw. Radę fabryk wojskowych.

Wszelkie więc sprawy będą załatwiały związki, mające w Wydziale swoich przedstawicieli. Wykonawcami uchwał Wydziału są delegaci na fabrykach wojskowych, sprawujący swe funkcje na podstawie istniejącej umowy z Ministerjum Spraw Wojskowych.

Strajk rzeźników w Poznaniu.

Wobec pogłosek, iż Ministerjum b. dzielnicy pruskiej miało się zgodzić na warunki strajkujących rzeźników — Wydział Aprowizacyjny Województwa ogłasza, że ograniczenia, zatwierdzone przez Radę aprowizacyjną uznaje za bezwzględnie konieczne w interesie aprowizacji ogółu.

W myśl tego ograniczenia wszelkie ustępstwa dla strajkujących rzeźników są niemożliwe. Jeżeli rzeźnicy nie powrócą do pracy, narażą tem samem ludność na trudności aprowizacyjne, a siebie na daleko idące represalja. (!?). (E. E.).

Ze Związku Robotników i Robotnic Miejskich (Al. Jerozolimskie Nr. 56 m. 4). Dziś, t. j. 4-go grudnia, o g. 6 wieczorem w loaklu Związku (Al. Jerozolimskie Nr. 56 m. 4) odbędzie się zebranie delegatów wydziału VII, t. j. Budownictwa i in.

Dziś t. j. 4 grudnia, o godz. 6 wieczorem w lokalu Związku (Al. Jerozolimskie Nr. 56 m. 4) odbędzie się zebranie ogólne robotników i robotnic wydziału V-go, t. j. Szpitalnictwa.

Zagranicą.

Międzynarodowy kongres kolejarzy w Londynie.

(E. E.). Rozpoczął się w Londynie międzynarodowy kongres kolejarzy. Delegaci reprezentują 1.351.000 kolejarzy.

ŁOTWA.

Centralny organ socjal-demokratów łotewskich „Socialdemokrats", protestuje przeciwko insynuacji dzienników bolszewickich, jakoby łotewskie związki robotnicze pozostawały pod wpływem i kierownictwem komunistów. Naczelny organ partji stwierdza, iż w państwie łotewskiem niema ani jednego stowarzyszenia robotniczego, któreby pracowało ściśle w duchu bolszewickim. O ile zaś walka ekonomiczna robotników łotewskich łączy się z walką polityczną, związki robotnicze opierają się niemal wyłącznie na łotewskiej socjal-demokratycznej partji robotniczej (Orient).

Życie gospodarcze.

Rynek pieniężny. Notowania giełdy warszawskiej z dnia 3 b. m.: Dolary St. Zjedn. kupno po 440, sprzedaż 490, franki francuskie 33.50 — 32.50, franki szwajcarskie 83 — 78, funty sterlingi 1940 — 1840, marki niemieckie 770 — 730.

Na giełdzie w Zurychu płacono za 100 mk. pol. 1 fr. 15 cent.

Nowa fabryka papieru. W miesiącu bieżącym ma być uruchomiona w Poznaniu nowa fabryka papieru. Kapitał zakładowy wynosi 30.000.000 marek. polskich. Jednym z poważniejszych udziałowców jest bank Spółek zarobkowych w Poznaniu (E. E.).

Zapłata za kruszec. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa komunikuje, że nabywa monety złote i srebrne obecnie po następujących cenach: za 1 rubla w złocie 162 mk., w srebrze 90 mk., bilonem 25 mk., za 1 markę niemiecką w złocie 75 mk., w srebrze 26 mk., za 1 koronę austrjacką w złocie 64 mk., w srebrze 21.50 mk., za 1 franka w złocie 60.50 mk., w srebrze 21.50 mk.

Inne zagraniczne monety złote i srebrne nabywa P. K. K. P. po cenach, odpowiadających ich zawartości kruszcu w stosunku do monet wyżej przytoczonych.

„Już pewne są nasze granice wschodnie!
Zdobyć nam teraz Zachodnie Kresy!
Górny Śląsk toczy ostatni bój!
Na pomoc braciom Ślązakom!
Na pomoc wszyscy!
Składajcie ofiary na akcję plebiscytową, póki czas — póki jeszcze czas!

Ofiary przyjmuje **KOMITET ZJEDNOCZENIA GÓRNEGO ŚLĄSKA Z RZECZPOSPOLITĄ POLSKĄ**, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60 codziennie od godz. 9 rano do 7-ej wieczór.

Sprawy urzędowe załatwia i przyjmuje interesantów od godz. 9 rano do 3 po południu.

RACHUNKI BIEŻĄCE:
Bank Związku Spółek Zarobkowych E. 486.
Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa 392.
Pocztowa Kasa Oszczędności 1042.
Bank Rolniczy w Poznaniu".

Kronika.

Zgon St. Szczutowskiego. Onegdaj o godz. 7 w. po kilkodniowej chorobie, zmarł w wieku lat 72 współredaktor „Kurjera Warszawskiego" Stanisław Szczutowski.

Przykład niepraktycznej gospodarki. „Kurjer Warszawski" z dnia 1 b. m. zamieścił wzmiankę, że dla instytucji państwowych potrzeba przeszło miljon cegieł, i że po zakup tej cegły wysłane będą specjalne komisje odbiorcze do Poznańskiego.

Zwracamy uwagę: 1) że cegielnie w okolicy Warszawy posiadają zapasy surówki w ilości wielokrotnie przewyższającej powyższe zapotrzebowanie; 2) że do wypalenia miljona cegieł potrzeba tylko 15 wagonów miału węglowego, a do przewiezienia koleją zakupionego miljona — 333 wagony; 3) że wysyłanie komisji odbiorczych po zakup zajmie zbytecznie urzędników i nie wpłynie na obniżenie kosztu cegły.

Sprostowanie. Z upoważnionej strony otrzymaliśmy następujące sprostowanie o rzekomej delegacji węgierskiej", o zachowaniu której „Robotnik" pisał d. 1 grudnia.

Notatka ta polega na nieporozumieniu, gdyż wymienieni panowie nie należą do żadnej delegacji węgierskiej, również handlowej, która przyjechała tylko celem nawiązania stosunków handlowych. Panowie wymienieni pochodzą ze Słowaczyzny i Rusi Węgierskiej, i jako uciekinierzy przyjechali do Warszawy.

Echa prób rozbicia Z. Z. N. P. S. Ś. Otrzymaliśmy następujący list: Zarząd Zw. Zaw. Naucz. Pol. Szkół Średn. oświadcza, że z umieszczonym w nr. 324 „Robotnika" z dnia 28 listopada r. b. artykułem p. t. „Próba rozbicia Z. Z. N. P. S. Ś. nie ma nic wspólnego".

Sprostowanie to jest najzupełniej zbyteczne. Dla każdego jest bowiem najzupełniej jasnem, że autorem wspomnianego artykułu był nie Zarząd Związku, lecz współpracownik naszej redakcji.

Mydło. Na zasadzie porozumienia Związku Fabrykantów mydła z komisarzem Ministerjum Aprowizacji m. st. Warszawy i zgodnie z opinją Ministerjum Przemysłu i Handlu uznano, jako wytyczne ceny na mydło w hurcie mk. 50 i w detalu mk. 55 za funt.

Wyroki śmierci na wojskowych. Biuro prasowe ministerjum spraw wojskowych komunikuje: iż wyrokami sądów wojskowych zostali zasądzeni na karę śmierci, za zbrodnię plądrowania: 1) ppor. Karol Sokołowski, 2) szer. Franciszek Kieliszewski, 3) Krzyżan Masłona, 4) Selig Klimek-Klejman, 5) Stanisław Grzybowski, 6) Stanisław Szawan; za zbrodnię zabójstwa: 7) szer. Władysław Sak, 8) Stanisław Wiktor. Wszystkie te wyroki zostały wykonane. Ponadto za zbrodnię plądrowania z powodu wieku sprawców (niżej lat 20-tu) na karę ciężkiego więzienia na przeciąg lat 10 skazano: szer. Józefa Andryjana i Józefa Karczewskiego.

Pomoc dla akademików chorych lub rekonwalescentów. W kolonji akademickiej im. Leona Papieskiego w Drobinie wakuje kilka miejsc. Studenci chorzy lub rekonwalescenci, reflektujący na pobyt w powyższej kolonji zechcą zgłosić się w godz. 7 — 8 w. w Prezydjum P. A. P. (Uniwersytet, Seminarjum Filozoficzne).

Dostarczanie przekazów pocztowych do domu. Minister Poczt i Telegrafów wydał następujące rozporządzenie.

Na zasadzie art. 10 ustawy z dnia 27.V. 1919 o wyłączności poczty, telegrafu i telefonu (Dz. Pr. Nr. 44 z 1919 r. poz. 310), zarządzam co następuje:

Zaprowadza się w urzędach pocztowych, w których stosunki miejscowe na to pozwolą, doręczanie przekazów pocztowych i czekowych z pieniędzmi do 2000 mk., tudzież listów wartościowych do 2000 mk. odbiorcom do domu, w miejscowym okręgu doręczeń urzędów pocztowych, oraz w służbowych okręgach listonoszów miejskich.

Uznaniu okręgowych Dyrekcji Poczt i Telegrafów pozostawia się rozszerzenie granic doręczania listów wartościowych i przekazów czekowych odbiorcom do domu, do kwoty 10.000 mk.

Miejscowości w których będzie się odbywało doręczanie powyższych przesyłek pocztowych odbiorcom do domów, oraz termin rozpoczęcia doręczania ustalą Dyrekcje i podadzą do publicznej wiadomości za pośrednictwem prasy. (P. A. T.).

(a) **Poczta i telegraf.** W obrębie dyrekcji wileńskiej ponownie otwarto urzędy pocztowo-telegraficzne w Brześciu Litewskim, Grodnie, Kobryniu, Lidze, Prużanach, Rubieżewiczach. Słonimiu, Wołkowyskach I i II i w Wysoko-Litewsku. W Kowlu i Lubowlu dyrekcji lubelskiej urzędy te ograniczają się narazie do wymiany posyłek zwykłych i poleconych.

Z Ligi Żeglugi Polskiej. Dziś Liga Żeglugi Polskiej zapowiada odczyt p. Stefana Trojanowskiego p. t. „Zarys dziejów marynarki polskiej", ilustrowany przezroczami. Wstęp mk. 5. Początek o godz. 7 i pół wiecz.

Czary Indji. W sobotę, 4 grudnia, o g. 8 wieczorem, w Sali Muzeum przemysłu i rolnictwa (Krakowskie-Przedmieście 66), prof W. Trojanowski wygłosi bogato ilustrowany przezroczami odczyt, o tajemnicach kultu praojców i fantastycznej sztuce hinduskiej.

Zarząd Oddziału Warszawskiego Związku zaw. Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich zawiadamia członków, że w sobotę, dnia 4 grudnia o g. 7 i pół wiecz. w lokalu T. N. S. W. (Bracka 18) odbędzie się doroczne **walne zebranie** (ciąg dalszy walnego zebrania z dnia 27 listopada r. b.) z porządkiem obrad: dyskusja nad sprawozdaniem zarządu i wybory nowego zarządu.

Kursy dokształcające dla nauczycieli szkół średnich. Dnia 9-go grudnia otwarty będzie pierwszy semestr kursów dokształcających, zorganizowanych przez Związek zawodowy Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich. Kursy zatwierdzone i subsydjowane przez Ministerjum Oświecenia, obejmują 5 wydziałów: literacki, historyczny, przyrodniczo-geograficzny, matematyczny i fizyczno-chemiczny i trwać będą dwa lata (4 półrocza). Egzamin, złożony przed komisją państwową, da słuchaczom wymagane przez Ministerjum uprawnienia. Zapisy i bliższe informacje w lokalu Związku codziennie od g. 5 — 7 pp. Kursy pozostają pod kierunkiem naukowym Wydziału Pedagogicznego Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Z T-wa Ekonomistów i Statystyków Polskich. Towarzystwo Ekonomistów i Statystyków Polskich wznowiło swe odczyty poniedziałkowe, poruszając w nich najaktualniejsze sprawy bieżących zagadnień gospodarczych.

Program najbliższych referatów obejmuje: Dn. 6 grudnia r. b. p. Włodzimierz Wakar „O działalności i celach Instytutu Gospodarstwa Społecznego". Dnia 13 grudnia r. b. profesor Eugenjusz Frankowski „O kwestji agrarnej w Hiszpanji".

(m). **Zgon przed ślubem.** Podana przez nas w numerze z dnia 30 ub. m. wiadomość o wypadku zatrucia morfiną w mieszkaniu p. dr. Ovrzanowskiej przy ul. Chmielnej Nr. 10, tudzież o okolicznościach, które wypadkowi temu miały towarzyszyć, wywołana została ogólnem ubolewania nieporozumieniem i była w całości, jak się to okazało, błędna. Prostując przeto powyższą przykrą informację, pospieszamy zakomunikować, iż przyczyną śmierci ś. p. Heleny Mazurkiewicz był ostry atak choroby wewnętrznej, na którą zmarła cierpiała już od lat kilku i któremu uległa przyjechawszy do Warszawy na ślub swój z p. kapitanem-lekarzem, dr. Marjanem Konwerskim.

(m). **Zbrodnie samochodowe.** Na Krakowskiem Przedmieściu, wprost domu Nr. 35, samochód Nr. 1323, należący do głównej komendy policji, prowadzony przez szofera Feliksa Szmuła, przejechał dwie przechodzące przez jezdnię kobiety: Anastazję Pindor i Franciszkę Kozicką, obie zamieszkałe przy ul. Furmańskiej Nr. 12. Obie kobiety ogólnie potłuczone przewiozło pogotowie do szpitala św. Rocha, gdzie Pindor wkrótce zmarła.

— Przy zbiegu ul. Bielańskiej i Długiej samochód, prowadzony przez szofera Karola Szydłowskiego, najechał na bryczkę, powożoną przez Zdzisława Klepackiego ze wsi Koło. Wskutek zderzenia bryczka została rozbita.

— Na Krakowskiem Przedmieściu samochód Nr. 1441 najechał na Janinę Zakrzewską, Hortensja Nr. 3, która została lekko potłuczona.

— Przy zbiegu pl. Wareckiego i ul. Sienkiewicza samochód misji francuskiej Nr. 36, prowadzony przez szofera Stanisława Bogdańskiego, rozbił wóz, należący do głównej komendy policji państwowej, prowadzony przez woźnicę Antoniego Szymaniaka. Konie, które przelękły się samochodu, poniosły, wpadły na chodnik i poturbowały Justynę Stelmaszewiczową (Bednarska Nr. 10), którą pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Rocha.

(m) **Przypadkowe zabójstwo. 14-letni chłopiec zabił swą siostrę.** W domu Nr. 62 przy ul. Wspólnej, w mieszkaniu, zajmowanem przez Stanisława Jankowskiego, podczas nieobecności jego w mieszkaniu, 14-letni syn Jankowskiego, Władysław, wziął z biurka nabity rewolwer, systemu „Nagana" i zaczął nim manipulować. Nie umiejąc obchodzić się z rewolwerem, chłopiec spowodował wystrzał. Kula ugodziła w siostrę chłopca, Marjannę, liczącą rok i cztery miesiące, raniąc ją w głowę w okolicy czołowej z przedziurawieniem kości. Po nałożeniu opatrunku przez zamieszkałego w tymże domu d-ra Lewensteina, dziecko przewiezione zostało do szpitala przy ul. Kopernika, gdzie wkrótce zmarło.

(m). **Zbrodniczy sposób na pozbycie się sublokatorów.** W domu Nr. 3 przy ul. Leszczyńskiej, zatruły się kwasem węglowym, wydzielającym się z pieca 20-letnia Helena Dymmek i 17-letnia Józefa Wiśniewska. Lekarz Pogotowia, po doprowadzeniu do przytomności, przewiózł zatrute do szpitala św. Rocha. Dochodzenie ustaliło, że przyczyną zaczadzenia było zamurowanie otworu kominowego przez właścicielkę tegoż mieszkania, celem pozbycia się lokatorek. O tym zbrodniczym czynie policja zawiadomiła sędziego śledczego.

(m). **Napad na sklep. Ujęcie i postrzelenie napastnika.** Nocy wczorajszej trzech mężczyzn w mundurach wojskowych, po wyłamaniu drzwi wejściowych i wybiciu szyb wtargnęło do sklepu spożywczego i mieszkania właściciela — Szlamy Karpinkopfa, przy ul. Pawiej Nr. 75.

Na wszczęty przez właściciela sklepu alarm, napastnicy rzucili się do ucieczki. Przechodzący wówczas posterunkowy 5-go komisarjatu, Władysław Dytwald, pogonił za uciekającymi i jednego z nich zatrzymał. Schwytany napastnik rzucił się na Dytwalda i uderzył go w głowę; wówczas policjant wystrzelił z rewolweru w obronie własnej i zranił napastnika w biodro. Jak ustalono, schwytany został Władysław Grzesiak, szeregowiec III autokolumny, zamieszkały przy ul. Pawiej Nr. 88. Po opatrunku przez lekarza pogotowia, Grzesiaka osadzono w areszcie III komisarjatu.

Z sądów.

Zdrada stanu.

Jeszcze w czerwcu 1917 r. mieszkaniec Żuromina, ziemi Płockiej, Abram Hudesman, działając w charakterze agenta politycznego niemieckiego, pomagał okupantom w rabowaniu koni, należących do ludności miejscowej.

Wtoczone przeciw niemu śledztwo, wykazało również, że H. pomagał Niemcom w wykrywaniu politycznych ich przeciwników, rzeczywistych, czy też urojonych, że wtargnął pewnego razu uzbrojony w brauning na czele 11 żołdaków niemieckich do mieszkania Franciszka Szałkowskiego w celu aresztowania go, która to wyprawa zakończyła się — wprawdzie bez interwencji H. — rozstrzelaniem Szałkowskiego.

Sąd okręgowy w Płocku uznał, że zgodnie z motywami ustawodawczemi, usługi, okazywane nieprzyjacielowi, czy to aktywne, czy pasywne, bezpośrednie, czy pośrednie, o ile tylko są szkodliwe dla ojczyzny, stanowią zbrodnię z 108 art. kod. kar.; że zgodnie z orzeczeniem izby karnej sądu najwyższego, Królestwo Polskie znajdowało się z Niemcami w stanie wojny do 1 września 1918 r.; że kto w Polsce podczas okupacji wojennej przez państwa centralne współdziałał z okupantami na szkodę kraju i ludności, ten dopuszczał się zdrady stanu.

Z tych zasad sąd skazał H. na 9 lat ciężkiego więzienia, a po zastosowaniu dekretu o amnestji, — na 6 lat takiego więzienia.

Sprawa na skutek skargi H. przeszła do sądu apelacyjnego, gdzie stawający w obronie Hudesmana adw. Br. Lewin, dowodził, iż cały przewód sądowy tak w I, jak i w II instancji, nie dostarczył materjału, dostatecznego dla skazania oskarżonego z zasad przytoczonych w motywach wyroku sądu okręgowego.

Bądź co bądź o oskarżeniu Hudesmana z art. 108 kod. kar. mowy być nie może, a w każdym bądź razie, kara za wrzekomą pomoc, okazaną Niemcom przy rekwirowaniu koni, jest zbyt surową, drugi zaś zarzut — wydania Szałkowskiego — zupełnie udowodnionym nie został.

Sąd apelacyjny (sędzia przew. Żarski), wyrok uchylił i skazał Hudesmana na 2 lata więzienia zwykłego, z zaliczeniem mu sześciu miesięcy przebytych w więzieniu prewencyjnem.

Teatr i Muzyka.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Anioł Opiekuńczy".

Teatr Polski. Dziś po raz pierwszy „Rosmersholm", dramat Henryka Ibsena.

Teatr Reduta gra dziś i jutro dramat Wł. Orkana „Pomsta".

Teatr Mały. Dziś i dni następnych komedja amerykańska „Powódź".

Teatr Dramatyczny. Dziś „Pietro Caruso", dramat w 1 akcie R. Bracco i „Majster i czeladnik", komedja w 2 aktach J. Korzeniowskiego. Jutro o g. 4 pp. „Grube ryby", o godz. 8 w. „Pietro Caruso" i „Majster i Czeladnik". We wtorek, d. 7 b. m. premjera „Klub kawalerów", komedja w 3 aktach Bałuckiego.

Teatr Praski daje dziś, jutro i w poniedziałek ostatnie trzy przedstawienia dramatu Słowackiego „Kordjan". Początek o godz. 7 min. 20, koniec parę minut przed 11-tą.

Teatr Powszechny gra dziś i jutro sztukę historyczną p. t. „Ogniem i mieczem".

My robotnicy

f. „URSUS"

pracujący przy paście przepraszamy **Związek Zaw. Robot. Przem. Chem. za przerwanie poprzedniego strajku.**

Z poważaniem

Personel f. „URSUS".

ZWIĄZEK LOKATORÓW miasta Warszawy Leszno 29 (dawniej Kredytowa 14) zwołuje ogólne zebranie członków (sprawozdawczo-wyborcze) w Kino „Opieka" Kredytowa 14, d. 5 grudnia o godz. 10 rano w pierwszym i o 11 r. w drugim terminie (prawomocne). Wejście tylko za legitymacjami członkowskiemi.

Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Redaktor naczelny: dr. F. Perl.